



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN 0208-7692

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

Piątek, 17 III 1989 r.

Nr 65 (12470)

Rok XLI

Cena 50 zł

Wyd. 1

Wokół „okrągłego stołu”

Zespół ds. Gospodarki i Polityki Społecznej

Zgoda na indeksację, różnice zdań co do zasad jej wprowadzenia

Omówiono rezultaty posiedzeń podzespołów

WARSZAWA (PAP). Na gu posiedzenia poinformował PAP Tomasz Boczkowski z Biura Prasowego Rządu. W pierwszej jego części omawiano rezultaty posiedzeń podzespołów. Dyskusji nad redakcją pro-

jektu nowej umowy społecznej poświęcono kolejną część obrad. Tematem dominującym była indeksacja. Zgodna była opinia, iż istnieje potrzeba wprowadzenia do polityki plac

DKOŃCZENIE NA STR. 6)

Zdaniem uczestników Zespołu ds. Pluralizmu Związkowego

Osiągnęliśmy consensus w wielu sprawach

Komitet redakcyjny przygotowuje dokument końcowy

WARSZAWA (PAP). Po zakończeniu obrad Zespołu ds. Pluralizmu Związkowego PAP wypowiedzieli Romuald Sosnowski, Lesław Nawacki i Tadeusz Mazowiecki. Dzisiejszy dzień obrad był bardzo owocny — powiedział

Romuald Sosnowski — a to dzięki temu, że grupy robocze przygotowały nam w miarę dobry materiał do dyskusji. Stąd też możemy powiedzieć, że po wymianie poglądów osiągnęliśmy consensus w wielu sprawach, a dzielące nas trzy dni do następnych

obrad wykorzystane zostaną przez komitet redakcyjny do przygotowania projektu dokumentu końcowego. Najważniejsze, co osiągnęliśmy, to duże zbliżenie stanowisk, zdaliśmy, moim zdaniem, egzamin jako działacze związkowi. (DKOŃCZENIE NA STR. 6)

Lech Wałęsa na konferencji prasowej w Gdańsku

Nie chodzi o ustępstwa, lecz szukanie dróg porozumienia, aby lepiej mogło się dziać w Polsce

GDĄSK (PAP). Na nową sytuację polityczną kraju, jaka ukształtowała się w wyniku obrad „okrągłego stołu”, nie możemy patrzeć po staremu, na podstawie dotychczasowych doświadczeń — powiedział 16 bm. Lech Wa-

łęsa podczas konferencji prasowej w kościele św. Brygidy w Gdańsku. L. Wałęsa nie zgodził się z traktowaniem dyskusji przy „okrągłym stole” w kategoriach ustępstw. Podstawowym zadaniem — stwierdził — jest

szukanie dróg porozumienia, aby lepiej mogło się dziać w Polsce. Gdy wszyscy to sobie uświadomiliśmy, idzie coraz łatwiej. Po strąkach majowych siedem do rozmów właściwie tylko za sprawą (DKOŃCZENIE NA STR. 6)

Michaił Gorbaczow na plenum KC KPZR

Chcemy przywrócić chłopu pozycję gospodarza ziemi — nie można z tym zwlekać

Radziecki przywódca ujawnia dramatyczny stan rolnictwa — Nowe zasady polityki rolnej preferują m. in.: dzierżawę ziemi, samodzielność jednostek gospodarczych

MOSKWA (PAP). Poniżej podajemy fragmenty referatu o polityce rolnej KPZR w obecnych warunkach, wygłoszonego w środę na plenum KC KPZR przez Michaiła Gorbaczowa:

„Plenum nasze ma wypracować i przedłożyć narodowi taką politykę rolną, której realizacja będzie mogła przywrócić chłopu pozycję gospodarza

ziemi, a także w należyty sposób rozwiązać problem żywnościowy. Dalsze zwlekanie z tą sprawą jest po prostu niedopuszczalne. Realia są takie, że produktów rolnych nie mamy w wystarczającej ilości. Państwo zmuszone jest dokonywać za granicą wielkich zakupów zboża, mięsa, owoców, warzyw, cukru, tłuszczów roślinnych i

niektórych innych produktów. Nadal pozostajemy w tyle za wielkimi i małymi krajami rozwiniętymi — zarówno pod względem wydajności pracy, jak wysokości plonów, różnorodności produktów spożywczych oraz ich jakości. Dystans ten nie maleje, lecz rośnie. (DALSIY CIĄG NA STR. 7)

„Wiosna '89”

Targi bez handlowania

Nie jest chyba zbyt przesadzona opinia tych obserwatorów obecnych na targach wiosennych w Poznaniu, że są to targi najsłabsze w ostatnich latach. Twierdzi się również, że producenci w tegorocznej imprezie udają, że sprzedają a handlowcy — udają, że kupują. Jest tak w wielu gałęziach produkcji, szczególnie w przemyśle odzieżowym, gdzie

bardziej handluje się moca niż produkcją. Wśród wyrobów, niż konkretnymi wyrobami. Bardzo wiele zależy od tego — wyjaśniają przedstawiciele przemysłu — ile kupią dolarów (i po ile) na przetargach, gdyż dopiero wówczas będą wiedzieli co i z czego będą mogli produkować i po jakiej cenie. Pewne jest (DKOŃCZENIE NA STR. 7)

KRÓTKO

(s) WOJCIECH JARUZELSKI przyjął przewodniczącego Narodowej Rady Kultury prof. Bogdan Suchodolskiego. W czasie spotkania omówiono sytuację w kulturze polskiej, zwłaszcza w dziedzinie dyktowania.

PREZES Rady Ministrów Mieczysław F. Rakowski (CIĄG DALSIY NA STR. 6)

Spotkanie aktywów PZPR i ZSL w Bolesławiu

Tu po prostu dobrze gospodarują...

(Inf. wł.) Gmina Bolesław, w woj. tarnowskim znana jest z gospodarności. Od pewnego czasu mniej o niej słyhać, ale ten brak rozgłosu nie wynika z osłabienia aktywności społecznej. Życie tu ludziom trzeba ułatwiać, wiadomo, inaczej wsie się wydłużą. W tym roku do pilnych zadań zalicza się oddanie do użytku

10 budynków mieszkalnych, a także przejęcie 8 działek budowlanych. W planie i budżecie gminy na ten rok znalazło się miejsce na położenie asfaltowej nawierzchni w Kuzie, Pawłowic i Bolesławiu. Z funduszy ochrony gruntów planuje się zmodernizować drogi (DKOŃCZENIE NA STR. 7)

Wspominając prof. Juliana Aleksandrowicza

Jego myśli długo będą aktualne

Ze wzruszeniem wspominano wczoraj, na posiedzeniu Komisji Ochrony Zdrowia i Środowiska Naturalnego Krakowskiej Rady PRON profesora JULIANA ALEKSANDROWICZA, jako wielkiego człowieka, nauczyciela, lekarza — w obecności Jego żony Marii Aleksandrowiczowej, która stwarzała mu właściwą atmosferę do tytanicznej wprost pracy. Prowadzący posiedzenie Komisji dr Edward Zielenka

wymienił wiele badań podjętych przez komisję z inicjatywy Profesora. Na przykład dokumentowano, że poziom magnezu u mieszkańców Krakowa jest poniżej normy. Badając wody mineralne z Burskiej-Zdroju, Szwosowic, Matecznego, potwierdzono znaczną zawartość selenu cennego dla zdrowia. Podażając za myślą Profesora stwierdzono u chorych z reumatoidalnym zapaleniem stawów (DKOŃCZENIE NA STR. 7)

W Belwederze

Nominacje profesorskie

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa, na wniosek prezesa Rady Ministrów, przyznała tytuły naukowe profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych 92 uczonym. Zostali oni 16 bm. zaproszeni do Belwederu, gdzie z rąk Kazimierza Barcikowskiego otrzymali akty nominacyjne.

W grupie nowych profesorów znaleźli się uczeni krakowscy. Oto oni: (CIĄG DALSIY NA STR. 7)

W sobotnim wydaniu

„Gazety Krakowskiej”

• Rozmowa z Wacławem Sadowskim, redaktorem naczelnym „Czytelnika”, o tym, czy wszystko zostało przepaszczone w okresie Polski Ludowej.

• Ryszard Giedroyc proponuje budowę „piramidy Bieruta” — skansenu „pamiętek” z czasów stalinizmu, niedostępnym dziś jeszcze historykom.

• Dalsze losy Stefana Łobaczewskiego, byłego zarządcy majątku hr. Tarnowskiego, który po wieloletniej nieobecności odwiedził Polskę, by odnaleźć miejsce swojej młodości.

• Komentarz do „Krakowskiej Rzeźby Roku”

• Sylwetka Władimira Nabokowa, tym razem nie jako pisarza ale znawcy i zbieracza motyli.

Recenzent żałuje, że rzucił palenie

„Klubowe” jak „carmeny”...

Polskie papierosy doczekały się rozprawy doktorskiej

(Inf. wł.) Polskie tytonie należą do najgorszych w świecie. Fakt ten jednak nie zniechęca większości palaczy. Cóż więc pozostaje?

Problem ten wziął na warsztat mgr inż. Bolesław Zielenka, długoletni pracownik Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, i wczoraj na Wydziale Ekonomiki Obrotu krakowskiej Akademii Ekonomicznej odbyła się obrona jego pracy doktorskiej pt. „Możli-

wość wytworzenia papierosów o wysokim standardzie jakościowym w oparciu o tytonie krajowe”. W efekcie długich badań doktorant zaproponował technologię termiczno-chemicznej obróbki krajowych tytoniów, która ma być tańsza i bardziej przydatna. Metoda ta zapewnia również podniesienie wartości aromatyczno-smakowych papierosów jak i zmniejsza ich szkodliwość. (DALSIY CIĄG NA STR. 7)

Ciekawe • dziwne • zdumiewające • zabawne • ciekawe

Ślub z automatu

(s) W Japonii, gdzie komputerowe urządzenia są szeroko stosowane w życiu codziennym, wkrótce — jak zapewniają specjaliści — wyprodukowana zostanie robot, z wyglądu przypominający człowieka, który będzie w stanie załatwić wszelkie formalności związane ze ślubem cywilnym. Po wrzuceniu go pojemnika kilku monet i naciśnięciu odpowiedniego klawisza nastąpi uruchomienie robota, który pełnić będzie rolę urzędnika, notariusza, fotografa i sekretarza, wydającego gotowe dokumenty.

Jaskółki ucywilizowane

To, że jaskółki przylatują z Syberii, by przelotnie w stolicy Tajlandii Bangkoka, nikogo nie dziwi. Zagadką jest natomiast, dlaczego w wielkim mieście wybierają na nocleg miejsca przy jednej z głównych ulic, przechodzących przez przemysłowe centrum stolicy. Nic nie jest w stanie zniechęcić ptaków do zmiany miejsc pobytu: ani silne światła reklam, ani mocno zanieczyszczone powietrze, ani nęcający hałas. Jaskółki tłumnie okupują korony drzew, sado-

wią się na krzewach, balkonach i gzymsach domów.

Brodacze — łysieją

Fizjology z uniwersytetu w Lyonie badali procesy wymiany ciepła głowy u 100 francuskich brodaczy. Stwierdzono, że zimą zarost na twarzy ociepla dolną część głowy, ale latem — szczególnie podczas wzmożonego wysiłku fizycznego — doprowadza do przegrzania mózgu i głowy. Im człowiek posiada obfitszy zarost na brodzie, tym bardziej narażony jest na wypadanie włosów z głowy.

SOS — na emeryturę

SOS, umowny sygnał nadawany alfabetem Morse'a przez statki wodne wzywające pomocy, zastąpiony zostanie kodowym sygnałem, który po naciśnięciu odpowiedniego guzika automatycznie będzie emitowany przez system awaryjny i odbierany przez międzynarodową sieć satelitarną. Operatorzy nadbrzeżnych służb ratowniczych będą mogli odczytać na ekranie monitora nazwę statku, jego położenie i czas, w którym nastąpiła katastrofa.

Nagle okazało się, że pan Marek Skwarnicki z „Tygodnika Powszechnego” pilnie czyta — a nawet przepisuje — „Gazetę Krakowską”, z czym zdradził się po ogłoszeniu przez nas artykułu z „Der Spiegla” — „Pod sztandarami Ojca Świętego”; w „GK” — „Pod sztandarami dogmatu”. Nie mogąc widocznie przyznać się do tego oficjalnie — lektura pisma komunistycznego! — spowiada się w Wielkim Poście, że kupuje „Gazetę Krakowską” wyłącznie dla programu Telewizji Polskiej. Każda egzegeza — głoszona zwłaszcza publicznie — musi budzić jeśli nie podejrzenia, to wątpliwości. No, ale miejmy nadzieję, że po objaśnieniach — komu trzeba — będzie miał grzech odpuszczony. Należy też przypuszczać, że żywiciele p. Marka Skwarnickiego — „GK” nabyli błądząc po targowiskach — wyciągną z tego konkretne wnioski i zaczną wreszcie drukować — zwłaszcza po występkach red. Krzysztofa Kozłowskiego — tygodniowy program rządowej Telewizji Polskiej, żeby ludzkie mało odporni nie mieli pokusy i nie siegali — pod wydumany pretekstem — po niezależnych tytułach. Kto służy dogmatom, nie powinien mieć rozterek i wątpliwości, tak jak stało się to w przypadku p. Marka Skwarnickiego, którego notatki w „Tygodniku Powszechnym” zawsze wyróżniały się pokorą i poczytnością.

Tym razem p. Marek Skwarnicki ogłosił w „Tygodniku Powszechnym” notatkę-polemikę, więc krytyków prosimy o miłosierdzie. Nie zajmuje się w niej treściami merytorycznymi, nie kłóci się z „Der Spieglem”; czy papież Jan Paweł II — o czym powszechnie się mówi na Zachodzie — jest rzeczywiście autokratą, który nadużywa urzędu w kwestii mianowania biskupów — co budzi sprzeciw i protesty — czy też nie? Tekst w „GK” z 10 marca 1989 — pełen szczegółów, faktów, danych, cytatów — zamieściliśmy — za zgodą autora — by uzmysłowić P.T. Czytelnikom, że Kościół mimo oficjalnych deklaracji, jest pełen sprzeczności i nieporozumień. Mówi się wreszcie o historycznym konflikcie

między wiernymi a pasterzami. No, a skoro zdaniem „Tygodnika Powszechnego” tak nie jest, to trzeba ołożyć protest na łamach „Der Spiegla”, „Deutsche Allgemeine Sonntagsblätter”, „Pfarrblatt”, „Publik-Forum”, „New York Timesa” itd. Na pewno „Gazeta Krakowska”, jako pismo

Nad notatką Marka Skwarnickiego w „Tygodniku Powszechnym”

Kto będzie miał grzech odpuszczony...

tolerancyjne przedrukuję te polemiki, widząc w tym sens poznawczy i moralny.

Nagle p. Marek Skwarnicki zadaje nam pytanie, dlaczego nie atakujemy(?) Biskupa Rzymu, wprost, własnymi słowami, lecz za pośrednictwem „Der Spiegla”? To chyba oczywiste — słabi jesteśmy nie tylko w katechizmie, ale również w znajomości doktryny, a tak prywatnie to jednak lekamy się piekła i diabłów. Niby dlaczego więc w tej sytuacji nie przytaczać i powielać opinii — skromności — mądrzejszych i bieglejszych. Nadto trzeba pamiętać, że utrwalona w Polsce Ludowej hipokryzja — czuwa też nad tym cenzura — doprowadziła do tego, że nie krytykuje się osobistości — głów

państwa, z którymi utrzymywane są choćby poprawne stosunki. Te głupie obyczaje, służą wyłącznie kłamstwu. Kiedy idzie zaś o papieża, to każdy Polak — bez względu na światopogląd — szanuje go, cení, podziwiał, i nie ma w tym żadnej kokieterii. Napisałismo więc we wstępie „Pod

sztandarami dogmatu”: „Trudno nam Polakom o obiektywizm, gdyż ponad wszystko — i jest to zrozumiałe — oddajemy Karola Wojtyłę sentymentem, a także cenimy go — to powszechne przekonanie — za wielką inteligencję i temperament”. I po tym cytacie — nie mając żadnych argumentów — p. Marek Skwarnicki stawia wykrzyknik i pyta: „Idzie o słowo temperament? Może redaktorowi „TP” temperament kojarzy się z seksem, nam zaś — cytujemy za Władysławem Kopalińskim — pot. osobienie żywe, natura pełna werwy, żywotność, energia, inicjatywy. Mało?”

Noszący, jak można mniemać, sambento p. Marek Skwarnicki naucza nas — może to rekolacje? — grzeczności,

taktu. Nie podoba mu się, że napisaliśmy: oddajemy Karola Wojtyłę sentymentem. Tymczasem należało chociażby dodać: pana Karola Wojtyłę, albo księdza Karola Wojtyłę. Mimo woli przypomniał się Fiodor Dostojewski: „Jakież to śmieszne, że każdy, kto bez wahania podejrzywa kogoś o głupotę, nigdy nie zapyta siebie, czy to czasem on nie jest głupi”. Nawzajem wielkie, są tak wielkie, że nigdy i nigdzie w mass mediach, nie mówi się i nie pisze: pan Ronald Reagan, towarzyszy Michaił Gorbaczow, gdyż brzmi to ironicznie. Nawet p. Marek Skwarnicki zapomina się i pisze: Jan Paweł II. Tymczasem w piśmie katolickim godziłoby się pisać: Ojciec Święty, papież. Można oczywiście, odwracając uwagę od istoty problemu, posługiwać się dydaktykami, choć wbrew pozorom niczego one nie wyjaśniają, nie tłumaczą. Kiedyś gladiatory, zwani andabatami, walczyli na ślepo w helmach zakrywających oczy. Interesujące, prawda, zwłaszcza kiedy p. Marek Skwarnicki — przepraszam uprzejmie: redaktor — tak dobrze czuje się w średniowieczu.

Na koniec kuriozum. Twierdzi p. Marek Skwarnicki, że drukując „Der Spiegla” o papieżu Janie Pawle II, dyskredytujemy — no, proszę: kogo? — Niemców.

Marek Skwarnicki pisze na koniec: „To rozświecanie dziwnego zapachu wokół Niemców z Hamburga też niewiele nam służy. W końcu winni im jesteśmy parę miliardów Deutsche Mark, bez których może w końcu i »Gazecie Krakowskiej« papieru zabraknąć”.

Kiedy już udało się sprytnie donieść Markowi Skwarnickiemu na „Gazetę” do swoich niemieckich dobroczyńców, to może być spokojny, że przynajmniej „Tygodnik Powszechny” zostanie łaskawie oszczędzony w przyszłych rewindykacjach.

A o nas niech się nie martwi! Ale za ostrzeżenie serdecznie „Bóg zapłać”.

Redakcja

◆ **Interesująca propozycja** — zamierzając przedstawić produkcję znanego serialu „Dallas”, byłej mistrzyni olimpijskiej i świata, tyczniawice figurowej z NRD, Katarzynie Witt. Cztery odcinki tego serialu były pokazywane w Polsce. O 10.000 zł miesięcznie Kasia miałaby w nim grać agentkę wywiadu NRD. Demaskuje ona zamiary głównego bohatera tego serialu, który udaje się do ZSRR z propozycją zawarcia podejrzanego kontraktu. Przyszłej agentce Amerykanie zaproponowali bardzo wysokie honorarium. Gorzej — fak na razie — jest ze zgodą.



fot. CAF

bec kuszającej wielce wzięli waloryzacji plac o pełny stopień inflacji.

Dysproporcje i anomalie

Sądze, że nieporozumień i napięć wokół indeksacji byłoby zdecydowanie mniej, gdyby nasz system płacowy był już chociaż częściowo sensownie uformowany. Gdyby nie występowały w nim rażące dysproporcje i anomalie (choćby na przykład sfera budżetowa i produkcyjna, choćby zarobki inteligencji zatrudnionej w sferze niematerialnej). Wiadomo powszechnie zaś że przez lata w polityce płacowej doszło u nas do pomieszania z poplątaniem i trzeba będzie następnym wielu lat, by stare błędy wyrugować. Zresztą rząd do takiego rugowania się zabrał, przedstawiając Sejmowi swój projekt (przez Sejm zresztą przyjęty) płacowego systemu w sferze budżetowej. To jednak dopiero początek, a tymczasem czas nałazi.

Indeksacja, gdyby ją już dzisiaj wprowadzić w dużej mierze utrwalił obserwowane anomalie płacowe. Utrwalił a nawet powiększył. Jedni otrzymaliby wyższy procent „indeksacyjnego wyrównania inflacji”, inni mniejszy. Ci, którzy zarabiają dzisiaj dużo byłiby w uprzywilejowanej sytuacji, zaś pozostali, tylko dlatego, że mieli nieszczerście zatrudnić się w „gorzych” branżach, pomimo posiadania wysokich kwalifikacji i dużego wkładu pracy — automatycznie znowu zostaliby pokrzywdzeni. Systemowe nożyce płac ponownie dramatycznie by się rozwarły. Do takiej sytuacji zaś dopuścić nie można.

Optymalnym rozwiązaniem byłoby oczekiwanie z indeksacją do chwili definitywnego uporządkowania systemu płacowego. Już dziś wiadomo jednak, że na to optymalne rozwiązanie liczyć nie można, bo naciski indeksacyjne są mocne i zdecydowane. Trzeba szukać jakiegoś rozsądnego rozwiązania pośredniego, ale i z tym poszukiwaniem są obojętne kłopoty.

Obce wzory

Trudno się dziwić rządowi, że na temat indeksacji posiada odmienne zdanie niż związki zawodowe. Nie tak dawno greszła właśnie rząd proponował OPZZ powołanie wspólnej komisji do spraw cen i dochodów, ale OPZZ propozycji nie przyjęło. Obecnie indeksacja plac stanowi jeden z ważnych tematów obrad przy „okrągłym stole”.

Mówi się, że szeroko pojęta indeksacja plac znieważa samodzielną finansową przedsiębiorstw (bada one musiałyby automatycznie podnosić zarobki swoim „pracownikom”), że będzie miała analityczny charakter. W rzeczywistości zaś, sie granice między wzrostem zarobków wynikającym z lepszej pracy a podwyżkami plac będącymi następstwem samego faktu zatrudnienia i podpisywania listy obecności. A więc w rezultacie znowu niebezpieczny społecznie paradoks.

Przy okazji wskazuje się na obce wzory stosowane w bogatszych od nas krajach, przy stosowaniu mechanizmu indeksacyjnego. Właśnie w tych bogatszych krajach indeksacja plac stosowana jest z niezwykłą ostrożnością, a są okresy, gdy w ogóle ją się zawieszają, gdy istnieje obawa, że nakreśli spiralę inflacji, lub kondycja konkretnych branż czy przedsiębiorstwa niebezpiecznie słabnie. Oświadczam się jednak iż powoływanie się na zachodnie wzory akurat w przypadku zawieszania indeksacji nie zyska sobie u nas zbyt wielu zwolenników. Odbieranie czy nawet chwilowe zawieszanie raz danego przywileju, w polskich warunkach jest niekorzystne, co potwierdza aż nadto wiele przykładów z dawnej i zupełnie niedawnej przeszłości.

OPZZ ze swojej strony uważa, że główna przeszkoda we wprowadzeniu sensownego pojęcia indeksacji plac jest opór rządu przy wprowadzaniu układowych zbiorowych. Właśnie w nich można przecież zawrzeć sensowny mechanizm indeksacyjny, starać się wiazać podwyżki plac z lepszą pracą itp. Ma teraz rząd — mówią związkowcy — co sam chciał i niech próbuje uporać się z narosłym problemem.

Uporać się z problemem rzeczwiście trzeba będzie, gdyż nie można tak czulego instrumentu jakim są place pusić na żywioł. Żywioł strajków i opętanych wyścig do kasy. Trudno w tym miejscu nie zgodzić się z twierdzeniem, że realnie do naszych możliwości przyjęty model indeksacji w dużej mierze zlagodzić może obawy wielu Polaków o jutro (a są to obawy dzisiaj powszechne), wzmocni niedozwolone poczucie bezpieczeństwa socjalnego, łagodzić tym samym napięcia społeczne. Jest więc to gra warta podjęcia.

Podjęcia jednak zarówno przez stronę rządową, jak i opozycyjną, ze świadomością wszystkich negatywnych następstw zbyt rozpiętego programu rewaloryzacji plac. Ze świadomością odpowiedzialności przez obie strony wspólnie poczynionych ustaleń. Jestem przekonany, że akurat ten punkt negocjacji „okrągłości” jest w stanie znowu podnieść wyobraźnię przeciętnego rodaka. Podnieść nie wspólnie w stosunku do innych punktów programu rozmów opozycja — rząd. W tym przypadku chodzi przecież nie o tworzy nadbudowy, lecz o rzecz tak konkretną jak realny poziom życia materialnego milionów. I tym konkretem miliony — bez względu na to, co o takim nastawieniu sądzą opozycyjni i rządowi politycy — są najbardziej zainteresowane. Tak jak zainteresowane są swoim codziennym życiem inne narody, przez jego pryzmat oceniając rządy, opozycję i polityków razem wziętych...

JANUSZ HAŃDEREK

Kraków, jaki jest każdy widzi i czuje. Zachwyty nad przeszłością, czym wyróżniają się przybyście, mieszają się z utyskiwaniami tubylców na trudy życia codziennego, tubylców nekanych bardziej, niż mieszkańców innych miast, chorobami cywilizacyjnymi. Miasto, które ma wybitne predyspozycje, by żyć z turystyki, legitymuje się najniższymi wskaźnikami sieci handlowej i gastronomicznej, miasto, w którym budowa hotelu ślimaczy się lat kilkanaście. Kraków — ułamek procenta powierzchni „dostarcza” 13 proc. emisji gazów i 5 proc. pyłów. Równie imponujące są wskaźniki w przypadku odpadów i ścieków. Ten obraz znany.

Współczesny Kraków dotkliwie odczuwa skutki megalomanii dziedzictwa kultury z industrializacją opartą o kanony obowiązujące u progu stulecia. Powszechna świadomość, że jest źle, nie pozostaje w żadnym, wymiernym związku do efektu podejmowanych przeciwdziałań. Z programów, uchwał i ustaleń można by usypać pokaźnych rozmiarów kopiec chęci i pobożnych życzeń. Można doszukiwać się wielu przyczyn

strzegły w nich szansę, której zmarnować nie można. Nastąpiło zjednoczenie celów i środków. Urząd m. Krakowa wyasygnował fundusze na przeprowadzenie prac studyjnych i opracowanie założeń, czego z kolei podjęli się przedstawiciele lobby reformatorskiego. To ostatnie sformułowanie pada tu po raz pierwszy z rządu i to nie bez powodu. Zadania podjęła się grupa ludzi różnych orientacji politycznych a złączonych pragmatycznym widzeniem świata. Cel jaki sobie założyli był nadzwyczajny wobec faktycznych czy urojonych podziałów, wobec czego efekty przysły nader szybko. W początku marca prezes Krakowskiej Rady TWIG dr inż. Kazimierz Kotwica i jej sekretarz doc. dr Jan Knapik przekazali przewodniczącemu Rady Narodowej m. Krakowa Apolinaremu Kozubowi kompletne projekty krakowskiej strefy ekonomiki specjalnej i wolnego obszaru celnego Krakowa. Autorami pierwszego z opracowań są: doc. dr Jan Knapik, dr Tadeusz Syryjczyk z Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, dr Franciszek Gaik działacz TWIG o statnio szef Centralnego Urzędu Planowania, drugiego zaś doc. dr

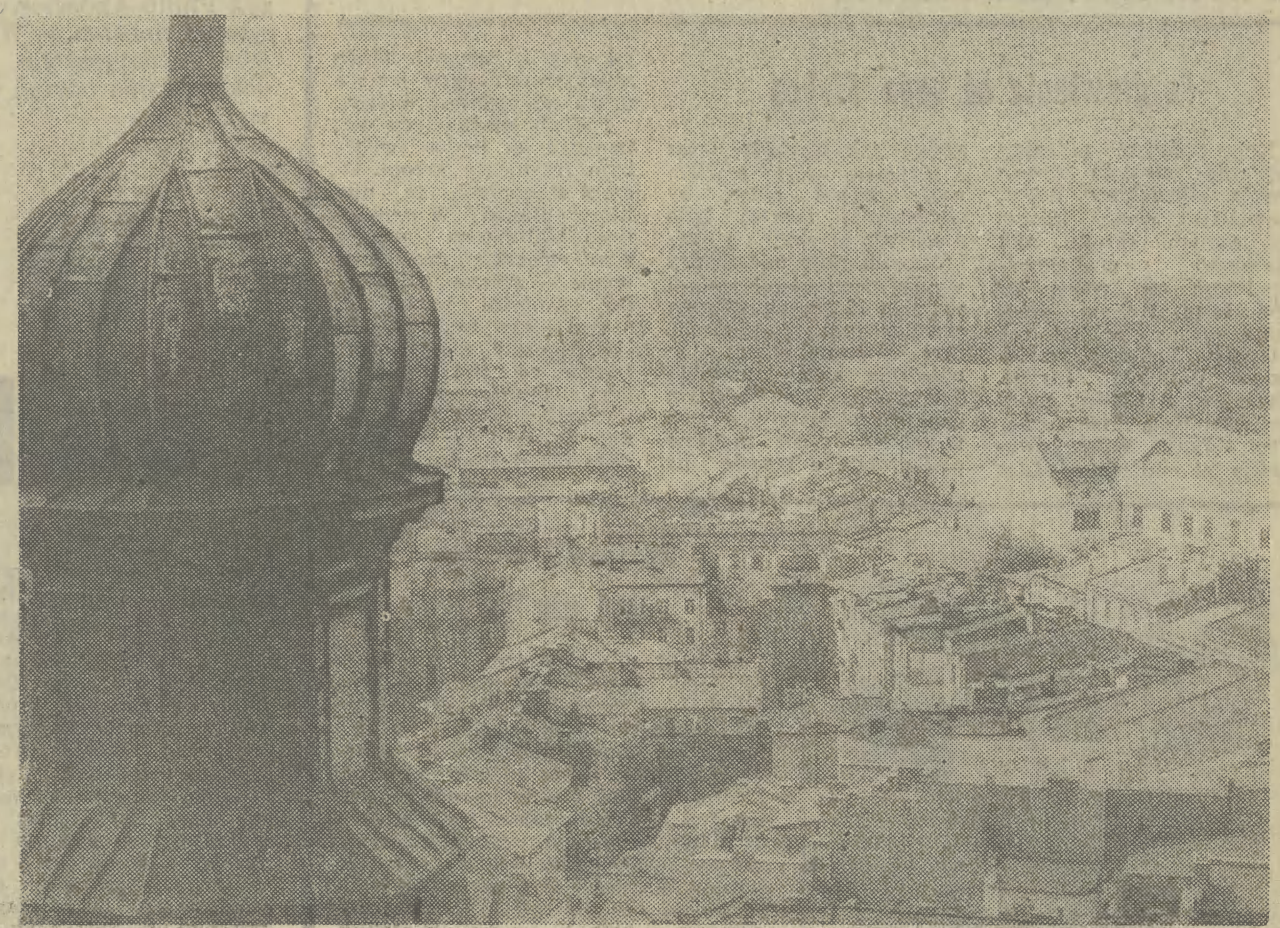
dzinie m. in. gospodarki lokalami i gospodarki mieszkaniowej, gospodarki gruntami, podejmowania i prowadzenia inwestycji.

Szereg propozycji dotyczy modyfikacji regul działalności gospodarczej. Postuluje się m. in. możliwość wykupienia na raty dzierżawionego przez osobę fizyczną lub prawną przedsiębiorstwa państwowego. Proponuje się także zniesienie w strefie ekonomiki specjalnej wyłączności państwa w dziedzinie kolportażu prasy, telekomunikacji. Wnioskodawcy stoją na stanowisku, że zniesienie tej wyłączności pozwoli na szybszy rozwój tych dziedzin w systemie komercyjnym z budową i użytkowaniem telewizji kablowej włącznie.

Działalność gospodarcza powinna objąć również sferę kultury, oświaty i sportu. Zniesienie wymogu uzyskiwania zezwolenia na prowadzenie działalności artystycznej, teatrów, szkół, przedszkoli czy klubów czyli równocześnie zgoda na nieskrepowanie ludzka inicjatywę, pozwoli ożywić te dziedzinie cierpiące na chroniczny brak środków rozwojowych.

Istotą strefy wolnej ekonomiki jest ożywiona wymiana międzyna-

Syndrom ostatniej szansy?



tego złożonego zjawiska: kryzys, wcześniej meandry polityki warszawskich władz wobec Krakowa, czy oportunizm lokalnej biurokracji. Dalsze rozwijanie tego wątku niewiele wniesie nowego, poza stwierdzeniem, że w rozwiązywaniu problemów Krakowa czas już ostatecznie zarzucić stosowane dotąd sposoby, metody i chwyt.

Pogląd taki zdaje sobie coraz więcej zwolenników wśród ludzi, którzy uwierzyli, że reforma nie jest pustym hasłem, ale szansą stwarzającą niepowtarzalne możliwości. Głosy reformatorów, puszczane jeszcze mimo uszu przez oportunistów stają się coraz wyraźniejsze. Dobiegają one z kręgów naukowych, w tej samej tonacji wypowiedzią się działacze Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, zaś mniej więcej ad hoc włączyło się ożynie w ten nurt Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. Ich odpowiedzi na pytanie co? nie jest bynajmniej odkrywczą. W zasadzie można ją przepisać z całości z wielu przyjętych wcześniej programów. Kraków jako miasto szczególne w dziejach Polski i Europy powinien stać się znaczącym centrum turystyki, nauki i kultury, miejscem szybkiego rozwoju przemysłowy „inteligentnych”, wykorzystujących przede wszystkim potencjał wiedzy, nowoczesnej techniki i technologii, promującym postęp naukowo-techniczny. Ze swej natury są to branże wysoce efektywne, zużywające niewiele surowców i energii, co z kolei ogranicza do minimum niekorzystny wpływ na środowisko. Niezbędna jest tu restrukturyzacja przemysłu, rzecz nam dziś znana bardziej z hasła niż z realio. Jest to bowiem przedsięwzięcie wielce złożone pod względem gospodarczym i społecznym, wymagające czasu no, i niemających nakładów. Ogólna słabość gospodarki kraju jest głównym powodem niezaangażowania wręcz postępu w restrukturyzacji. Głównym, ale nie jedynym. Swe piętno wyściła też tu zachowawczość w podejmowaniu decyzji w obawie o ich społeczne następstwa. Pamiętamy, że przeciw zamknięciu hut aluminium w Skawinie najgłośniejszą protestowała załoga. Zamykanie uciążliwych zakładów to jeszcze nie restrukturyzacja. Niestety, wobec obecnych możliwości a raczej ich braku ten właśnie środek pozostaje na podrodzaju.

Na tym też bardzo interesującym rysuje się odpowiedź na pytanie jak zamierzony cel osiągnąć. To, co proponuje reformatorskie lobby w Krakowie, nie miało dotąd precedensu nie tylko w skali miasta czy kraju, ale całego obozu socjalistycznego.

W końcu ubiegłego roku odbyło się kilka spotkań działaczy TWIG, Towarzystwa Przemysłowego, przedstawicieli środowisk naukowych z władzami Krakowa i podczas tych to spotkań lobby reformatorskie zapropomował, kilka rozwiązań nie znanych w dotychczasowej praktyce. Uważniejsi czytelnicy domyślają się zapewne, że chodzi tu o wolny obszar celny i strefę ekonomiki specjalnej. Propozycje zyskały akceptację władz, których przedstawiciele do-

hab, Stanisław Wydimus z AE i dr inż. Ryszard Florek z AGH. Współtworzyły projekty liczni specjaliści i konsultanci, w tym swój udział ma także Biuro Rozwoju Krakowa. Stworzona została podstawa do podjęcia działań formalnych z inicjatywa wywołania eksperymentu musi wystąpić Rada Narodowa, której uchwała stanowi podstawę do podjęcia decyzji o ostatecznym kształcie i rozmiarach eksperymentu, która to decyzja zapadnie na szczelnie rządowym Apolinare Kozub zapowiedział, że krakowska strefa specjalnej ekonomiki będzie tematem najbliższej sesji rady. Tu trzeba wyjaśnić, że strefa ekonomiki specjalnej jest pojęciem nadzwyczajnym, w którym mieszczą się zarówno wolny obszar celny, jak i koncepcja sieci ośrodków usługowo-produkcyjnych drobnej wytwórczości. Wolny obszar celny ma już w Polsce precedens, jest mody, ostatnio upomina się o niego także Biała Podlaska, natomiast propozycja dotąd bezprecedensowa jest strefa ekonomiki specjalnej.

Nie znaczy to bynajmniej, że mamy tu do czynienia z tworem w świecie nie znanym. Cuda gospodarki Singapuru, Hongkongu, Tajwanu, Korei Południowej czy Malezji są właśnie w dużej mierze efektem wprowadzenia na tych obszarach specjalnych zasad ekonomiki polegających przede wszystkim na stworzeniu atrakcyjnych warunków dla kapitału zagranicznego. Ostatnio pięć stref specjalnych utworzyli u siebie Chinczy, są przykłady bliższe, jak Hamburg, Triest czy Shannon w Irlandii. Przy opracowaniu koncepcji krakowskiej szeroko korzystano z doświadczeń innych krajów.

Główne założenia eksperymentu opierają się na zwiększeniu swobod gospodarczych, korzystniejszym systemie podatkowym oraz gwarancji dysponowania osiągniętymi efektami kapitałowymi przy równoczesnym, szybszym i skuteczniejszym rozwiązywaniu problemów lokalnych. Prowadzenie działalności w strefie o specjalnych warunkach musi być oparte na poszanowaniu zasad wolności gospodarczej, równości sektorów i form własności kapitału i gwarancjach prawnych nienaruszalności kapitału. Ingerencja państwa następuje dopiero w momencie naruszania zasad Konstytucji, porządku publicznego, bezpieczeństwa państwa i obywateli, kanonów ochrony środowiska.

Autorzy opracowań stoją na stanowisku, że warunki dla zainteresowania działalnością w strefie krakowskiej tak kapitałów zagranicznych jak i krajowych muszą być korzystniejsze od tych, które określa ustawa o działalności gospodarczej przyjęta przez Sejm w grudniu ubiegłego roku.

Obok tego rzecz o kapitalnym znaczeniu dla rozwoju przyszłej strefy jest poniesienie uciążliwej procedury związanej z załatwianiem wszelkich formalności, co jak wiemy z dotychczasowych praktyk potrafiło zniechęcić najwytrwalszych. W związku z tym zaproponowano przyjęcie odmiennych od ogólnie obowiązującego prawa rozwiązań w dzie-

rodowa. W tym względzie obowiązywać musi preferencyjna polityka celna, co także jest jednym z ważnych elementów koncepcji działalności na obszarze gospodarczo uprzywilejowanym.

Rozwój działalności gospodarczej musi pozostawać w ścisłym związku z zasobnością budżetu miejskiego. Wymaga to przyjęcia zasady, że dochody własne Rady Narodowej pozostają w całości na miejscu. Rada Narodowa natomiast przy użyciu instrumentów ekonomicznych będzie miała wpływ na rozwój życia gospodarczego strefy ekonomiki specjalnej, która pokrywa się z terenem działalności rady.

Nowe warunki działalności gospodarczej wymagają również niezbędnych a znaczących korekt w strukturach organizacyjnych administracji lokalnej. Niekłóre z wydziałów Urzędu Miasta czy urzędów dzielnicowych tracą rację bytu w zmiennej sytuacji, inne zaś mogą z powodzeniem spełniać swe funkcje, istniejąc jedynie przy Urzędzie Miasta. Poza tym proponuje się wyłączenie z aparatu administracyjnego tych służb, które mogą działać jako jednolite usługi w własnym rozrachunku. Zmniejszenie zatrudnienia w administracji o 30 proc. pozwoli na lepsze opłacanie najlepszych urzędników.

Przedstawiona tu w dużym skrócie i uproszczeniu koncepcja krakowskiej strefy specjalnej ekonomiki zaprezentowana została szczegółowo na pierwszym posiedzeniu Rady, której przewodniczył w tym czasie dr inż. Kazimierz Kotwica — że strefa ekonomiki specjalnej będzie przyszłościowym złotym jabłkiem, z jak pojawieniem się którego znika błądki i problemy dręczące Kraków i jego mieszkańców od lat. Jasno zdajemy sobie sprawę, że realizacja tej koncepcji będzie procesem niebywale trudnym. Chodzi przecież o przełamywanie starych nawyków, schematów myślenia i działania, struktur i układów. Nieuniknione są przy tym konflikty interesów grupowych, lokalnych etc. Samo powołanie strefy nie przesądza jeszcze o niczym, tworzy jedynie ramy, które treścią wypełniają ludzie...

Konserwatywny Kraków zwykle z rezerwą traktuje wszystko co technicznie nowinkami. Już rodzą się opory. Pewien wyższy rangą urzędnik magistratu zaangażowany w przygotowanie projektu bardzo się tym faktem zdenerwował: wynosiła sobie coś tam a my mamy tylko robotę...

TOMASZ ORDYK

WYŚCIG DO KASY

Trwa niebywały wyścig do kasy. Jak kraj długi i szeroki, to w jednym, to w drugim przedsiębiorstwie proklamowane są strajki o czysto ekonomicznym charakterze. Pod hasłem: „40 tysięcy złotych podwyżki dla każdego” gotowi są podpisać się wszyscy, bez względu na istniejące różnice poglądów politycznych, bez względu na sympatie i antypatie. Wymiar własnego portfela ma moc zniewalającą.

Czy tylko „miska”?

Kiedy tu i ówdzie odezwały się głosy utrzymujące, że dla większości naszego społeczeństwa liczy się przede wszystkim codzienny, domowy stół — nie zaś „stół okrągły” i stoliki mu towarzyszące, na gościeli takiego poglądu z różnych stron pospyły się gromy. Zarzucono im prostactwo, interakcję rzeczywistości, zarzucono chęć sprowadzenia społecznego tęsknoty jedynie do prymitywnie pojmowanej „michy”. Polskie społeczeństwo tęskni także za demokracją, wolnością za szeroko pojmowanymi swobodami. W celu ich uzyskania gotowe jest nawet do materialnych poświęceń, bo takie jest przecież świadome i tak politycznie wywołane.

Nie przeczę, że demokratyczne tęsknoty są w Polsce — i słusznie — duże, ale przecież niaak się mała do tęsknoty czysto ekonomicznych. Bo oto mamy obrady „okrągłego stołu” o to są nawoływania nawet samego Lecha Wałęsy o wstrzymanie akcji strajkowych, a przecież ani dyskusje rządu z opozycją, ani wzajemne ustępstwa ani apele płynące z kierowniczych kręgów „Solidarności” nie zahamowały strajków. Wyda się, że opozycja tak jak przez wiele lat partia i rząd popełniała podstawowy błąd sądząc, że wyrażają aspiracje, potrzeby całego społeczeństwa, że całe społeczeństwo jest niezwykle zainteresowane opozycyjnymi poczynaniami i poglądami. Tymczasem prawda dla zawodowych polityków (bo takimi politykami są przecież zarówno przedstawiciele rządu jak i zdecydowana większość szefów grup opozycyjnych) jest bardzo prozaična. Temperatura wokół „okrągłego stołu” wyraźnie spada tylko wybrane grono rzeczywistej interesują się postępnymi prac przy poszczególnych „podstolikach”, a wieczorne programy telewizyjne, poświęcone „stolikowym obradom” uważane są za nadzwyczaj nudne i coraz mniej są oglądane. To czy będziemy mieli prezydenta lub senat albo inne podobne instytucje, masowego odbiorcę zupełnie nie interesuje. Pytanie, które sobie najczęściej stawia brzmii: kiedy w Polsce będzie lepiej? To lepiej? zaś rozumie urzęde wszystkim jako poprawę jego codziennego egzystencji. Poprawę polegającą na większych zarobkach, braku kolejek w sklepach, dostępie do trudno osiągalnych dzisiaj dóbr konsumpcyjnych. Trudno przychodzi mu zrozumieć, że reformy ekonomiczne muszą być związane z reformami politycznymi, że na skutki polityczne owych reform trzeba będzie poczekać. A on czekać nie chce, bo jest bardzo niecierpliwy.

Słabsi i silniejsi

Czekać nie chce więc strajkując domagając się radykalnej, zwykły plac. Przez całe lata wychowany w przekonaniu, że to „państwo” ustala pensje, od tego „państwa” żąda teraz spełnienia placowych postulatów. Z jakimż trudem toruje sobie drogę prawda, że państwo (wyłączając stery budżetowe) o placach od kilku lat już nie decyduje. Decydują przedsiębiorstwa i spółdzielnie zgodnie ze swoimi ekonomicznymi „możliwościami”. Państwo poprzez system podatków przeciwdziałać może jedynie nadmierneemu nieuzasadnionemu wzrostowi wydajności pracy wypływowi pieniędzy na rynek z którego to instrumentu chętnie ostatnio korzystało, a wszystko wskazuje na to, że dalej korzystać będzie.

Niebezpieczeństwo ostatnich strajków polega nie tylko na wysokości

placowych żądań, ale także — a może przede wszystkim — na tendencjach równościowych. Wszystkim takie same podwyżki bez względu na osobisty wkład pracy na stosunek do zatrudniającego przedsiębiorstwa. A że tego typu podwyżkowa operacja ma zawsze antymotywacyjny charakter, że prowadzi do spłaszczenia zarobków — jakos uchodził uwadze strajkowych szeregow. A już wydawał, się że pogląd o „takich samych żoładkach” został definitywnie ośmieszony...

Niestety, przy okazji ostatnich strajków jeszcze raz jaskrawo uwypuklił się podział na „silniejszych” i „słabszych”. Ci silniejsi działający w oparciu o utrwalone lobby przekonani o ważności swojej branży w gospodarce narodowej, poprzeczkie żądań windują bardzo wysoko i jeżeli nawet nie w pełni otrzymują to co otrzymał chcieli, mimo wszystko zacierają z zadowolenia rece. Po wielodniowych nesociacjach ustępują o kilka tysięcy mając błogie przekonanie, że w wyścigu do kasy znowu wyprzedzili słabszych, którzy nawet jeżeli strajkowali, to ich strajkowy sukces był niewspółmierny do sukcesu „silniejszych”.

Utrwała się tradycyjny model myślenia: jak nie zastrajkujesz, to nie dostaniesz. Model, który prowadzi do że do kolejnej fali strajków, gdyż obecnie przynajmniej podwyżki już za kilka, a z całą pewnością za kilkanaście miesięcy przy naszej inflacji straca swoją obecną finansową wartość. Do zabójczej dla naszej cherlawej gospodarki cykliczności placowych strajków dopuścić nie można, gdyż w konsekwencji taka cykliczność doprowadziłaby do nieuchronnej katastrofy. Wy-myślono więc pojęcie indeksacji plac.

Co i jak liczyć?

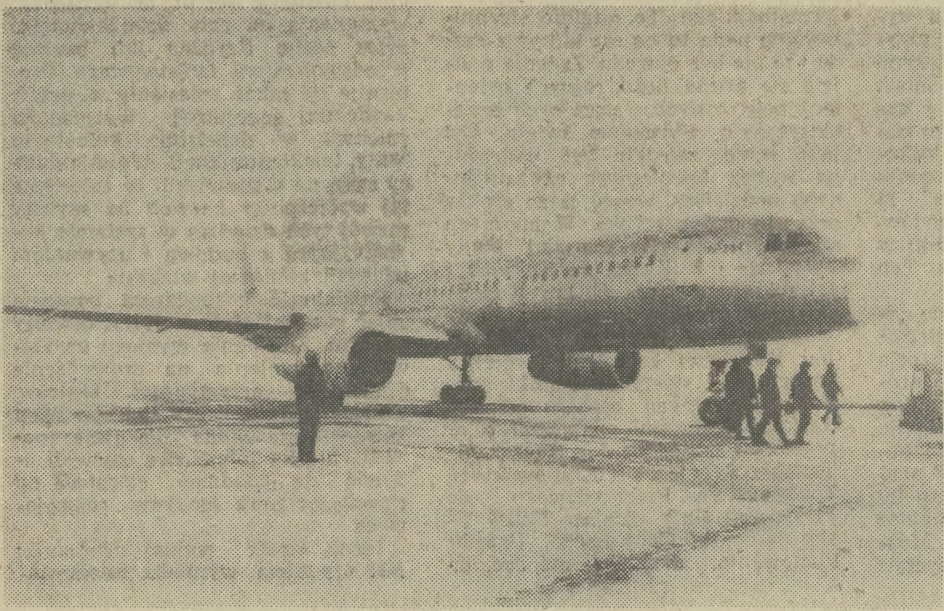
Właściwie indeksacja plac (choćby dopiero, ostatnio ten termin zrobił swoją karierę) nie jest zjawiskiem u nas nowym. Taką indeksacją była przecież słynna „wałęsówka”, były nią późniejsze rekompensaty za wzrost cen żywności, nieczym innym jak indeksacja jest instrument „waloryzacji” rent i emerytur. Obecnie jednak chodzi nie o jednorazowe dodatki, lecz o cały system indeksacyjny.

Wyjaśnijmy w tym miejscu, że indeksacja plac to automatyczny wzrost plac i świadczeń, dostosowany do wzrostu cen lub kosztów utrzymania. Nietrudno więc zauważyć, że indeksacja, to nie inne, jak ochrona plac realnych (a więc ochrona stopy życiowej) przed skutkami inflacji, skutkami bardzo niebezpiecznymi, gdy ta inflacja jest bardzo wysoka.

Definicja indeksacji jest prosta — trudności zaczynają się dopiero przy wprowadzeniu jej do placowego krwioobiegu. Problem główny polega na odpowiedzi na pytanie: co i jak liczyć? Czy inflację w ogóle, czy tylko wzrost cen określonych towarów i usług?

Istnieje szerokie grono zwolenników poglądu, iż indeksacja obejmować powinna autentyczny stopień inflacji — inni jednak optują za uwzględnieniem wzrostu cen artykułów i usług podstawowych, tworzących tzw. podstawowy koszyk. A więc żywność, a więc czynsze, a więc niektóre grupy artykułów przemysłowych. Dobra wyższego rzędu (umownie nazwane u nas luksusowymi) nie powinny podlegać indeksacyjnemu zabiegom, gdyż wówczas rzecz cała postawiona byłaby na głowie. Na rynku placowym i towarowym pogłębiały się bałagan, wyjście z którego byłoby bardzo trudne, jeżeli wręcz nie niemożliwe. Z niebezpieczeństwa takiego, już dzisiaj, w okresie dyskusji związanej z indeksacją, trzeba sobie jasno zdawać sprawę. Trzeba, zwłaszcza wo-

NAUKA I TECHNIKA



Najnowsze „dzieło” Aleksieja Tupolewa, radziecki samolot pasażerski Tu-204, ma zasięg 3500–4000 km i zabiera na pokład 214 pasażerów. Dzięki odchudzeniu konstrukcji Tu-204 zużycie paliwa jest ponad dwukrotnie niższe w porównaniu z samolotami średniopodstawowymi, eksploatowanymi dotychczas przez AEROFLOT, a o

35 proc. niższe od Tu-154, dotychczas nieekonomiczniejszego w eksploatacji. Elektronika i komputery pokładowe umożliwiają lot w pełni automatyczny i lądowanie w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych. Nt.: Tu-204 po próbnym locie.

Pozdrowienia od boga Słońca

Kolós rodyjski zaliczany jest do siedmiu cudów świata. Mieszkańcy Rodos, niewielkiej wyspy leżącej na samym skraju Azji Mniejszej, postanowili zbudować ten posąg ku czci boga Heliosa, opiekuna wyspy. W 304 roku p.n.e. Zadanie powierzone uczniowi Lizypa, Charesowi z Lindos, który wyrzeźbił boga Słońca w postaci stojącej. Przez dwaście lat nikt nie wiedział

nawet jak wygląda, wraz z posagiem rósł bowiem nasyp wokół niego, by rzeźbiarzom łatwiej było pracować. Dopiero po zakończeniu prac mieszkańcy wyspy mogli ujrzeć świątynię z głową uwieńczoną promienistym wieńcem. Lecz już po pół wieku silne trzęsienie ziemi powaliło kolosa. Jego najsłabszym punktem okazały się nogi w kolanach (stąd zapewne powiedzenie o kolosie na

glinianych nogach). Mimo wielu starań nigdy już nie udało się podnieść posagu. Podczas niedawnych wykopalisk na Rodos wydobyto fragmenty kolosa. Uczeń stwierdził, że niektóre odłamki w określonych warunkach emitują silne błękitne promieniowanie — zresztą już autorzy starożytni wspominali o tym niezwykłym zjawisku. Niestety, nie wiadomo jeszcze, co jest przyczyną tego świecenia, gdyż kolos wykonany został z nieznanej dzisiaj i nie rozpoznanej dotąd stopu.

Krytycy wielkich wydatków na naukę już od dawna zadają sobie pytanie, czy Stany Zjednoczone powinny wydawać miliardy dolarów na ezoteryczne badania naukowe, podczas gdy miasta się walą, środowisko naturalne umiera, a dzieci chodzą głodne. Aktualnie kwestia, jak wydatki na naukę mają się do świadczeń w innych dziedzinach, przybrała nowy obrót. Uczeń zwrócił się do Kongresu o sfinansowanie wielu bez precedensu kosztownych badań — od wielkiego akceleratora cząstek dla fizyki po śmiały projekt zbadania każdego ludzkiego genu. Te starania nauki o ciągle niedostateczne fundusze stoją w sprzeczności nie tylko z innymi potrzebami kraju, lecz nawet z własnymi zasadami: w dobie deficytu budżetu federalnego każdy dolar przeznaczony na „wielką naukę” jest prawdopodobnie dolarem wyrwanym „małej nauce” — embriologowi potrzebującemu 100 000 dolarów na mikroskop; paleontologowi potrzebującemu 40 000 dolarów na poszukiwania szczątków przodków człowieka. To niepokojący trend. „Nauka w Stanach Zjednoczonych umiera od gigantyzmu” — napisał ostatnio laureat Nagrody Nobla, fizyk Philip Anderson z Uniwersytetu Princeton. — Wielkie projekty są najgorszym sposobem dokonywania odkryć podstawowych.

Skąd taka obfitość wielkich projektów? Jedną z przyczyn są prawa natury. SSC musi być olbrzymi, by cząsteczki mogły się zderzać niemal z prędkością światła. Próbnym reaktor fuzyjny musi być wystarczająco wielki, by udowodnić, iż fuzja jest praktycznym źródłem mocy. „Nauka staje się coraz droższa, ponieważ problemy są coraz trudniejsze” — twierdzi Robert Rosenzweig, prezydent Stowarzyszenia Uniwersytetów Amerykańskich (AAU). — W tym jest nieugięta logika”.

Jednak logika nie zawsze jest oczywista. Niejasne jest, na przykład, dlaczego badania nad genomem muszą być wielkim projektem. Być może badania niezależnych uczonych mogłyby dokonać tego samego. Jasnę jest jedynie, że uzyskanie dużej sumy na wieloletnie badania uwolniłoby od konieczności corocznego pisania próśb o przyznanie funduszy. Jak to ujął jeden z kongresmenów — „to daje uczonemu długoterminową kartkę żywnościową”. Politycy też mają coś do powiedzenia. Jeden z ekspertów stwierdził: „Prezydent (chodzi o Ronalda Reagana; przyp. red.) jest zapewne przekonany, że jeśli nie zrobi dla nauki czegoś wielkiego, nie zostanie to w ogóle zauważone”.

Największe zastrzeżenie wobec wielkiej nauki — to obawa, iż ucierpią na tym badania na małą skalę. W roku 1989 wydatki mają wynieść 3 miliardy dolarów — trudno więc budżet naukowy nazwać zerowym. Co można byłoby zrobić korzystając z funduszy przeznaczonych na SSC? Biolog próbujący skatalogować zanikające gatunki w strefie tropikalnej potrzebuje około 50 000 dolarów rocznie. Projekt Uniwersytetu Rhode Island, dzięki któremu opracowano metodę śledzenia kwaśnych deszczy, kosztował niecałe 100 000 dolarów rocznie. Podstawowe badania ostrzegające przed chemikaliami niszczącymi warstwę

Ile kosztuje wielka nauka?

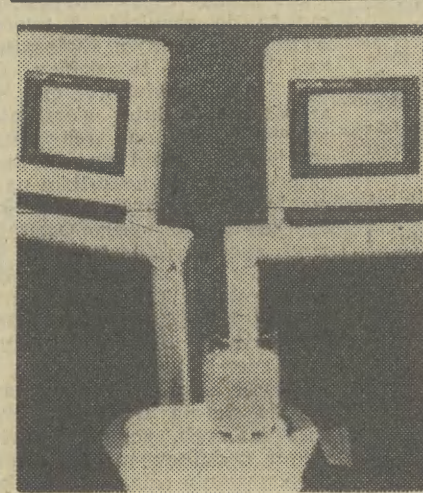
Nawet galaktyka już nie ta...

Do niedawna oceniano, iż Droga Mleczna, licząca około 200 miliardów gwiazd, ma długość około stu tysięcy lat świetlnych. Taką odległość wyliczono na podstawie intensywności świecenia gwiazd. Nowa technika pomiarów, opierająca się na pewnych określonych punktach galaktyki, „skróciła” tę długość o niemal jedną trzecią. Podobnie Słońce, które miało się znajdować w odległości 33 tysięcy lat świetlnych od centrum galaktyki, „zbliżyło się” doń o całe 10 tysięcy lat świetlnych. Obliczono także szybkość, z jaką Słońce obraca się wokół centrum galaktyki: wynosi ona nie 220 000 km/sek., lecz zaledwie — 190 000 km/sek!

Nawożenie gazem

Zachodniemiecki geolog, Werner Ernest, zauważył, że w miejscach, gdzie wydobywa się gaz ziemny, rośliny rozwijają się znacznie lepiej. Przeprowadził serię eksperymentów i okazało się, że gaz ziemny znacznie poprawia wydajność gleby.

Wytłumaczenie zjawiska polega zapewne na tym, że w gazie zawarty jest metan sprzyjający rozwojowi mikroorganizmów, które z kolei wspierają proces przyswajania przez rośliny minerałów z gleby. Robotnik, zaopatrzony w polewnik ze specjalnymi rurami do wciągania gazu w glebę, w ciągu dnia może nasycić nim jeden hektar upraw. Zaś efekty takiego „nawożenia” trwają przez dwa lata.



Technika video zawędrowała na pokład samolotów stosunkowo niedawno, a dopiero w tym roku British Airways oferować będą podróżyującym pierwszą klasę odbiór video, oddzielnie dla każdego pasażera.

Nie pij! — zostaniesz posiadaczem diamentów...

Zdecydowanie odradzamy uleganie najnowszej gorączce złota. Dużo więcej można zarobić, oddając każde nie wypite pół litra Japonczykom, którzy bez trudu przerobią to na diamenty. Japoński Instytut Technologiczny, mający swą siedzibę niedaleko Tokio, opracował bowiem niezwykle prostą metodę otrzymywania diamentowych kryształków ze spirytusu: w cylindrycznym pojemniku o średnicy 50 cm należy umieścić silikonową płytkę, wypompować powietrze, zaś wtłoczyć do środka odór

i pary spirytusu. Przy ogrzaniu płytki silikonowej do temperatury kilkuset stopni spirytus rozkłada się, wydzielając węgiel, który krystalizuje się w postaci diamentu. Kryształki osiągają wielkość jednej tysięcznej milimetra i rosną z niezwykłą szybkością jednej setnej milimetra na godzinę. Doświadczenia przeprowadzone z wodką, whisky i rumem dały również dobre efekty. Z kolei w Związku Radzieckim, gdzie o spirytus trudniej, opracowano metodę uzyskiwania diamentów z... gazu, a konkretnie z najzwyklej-

szych węglowodorów. Do tego potrzebny jest jeszcze prad o dwóch różnych napięciach: bardzo wysokim i bardzo niskim; płytka do krystalizacji — molibdenowa, kwarcowa lub polietylenowa; temperatura około 500 st. C.; metan i o — trzymamy płytki równie mocno jak diamenty (do 7 ton na milimetr kwadratowy powierzchni), również dobrze jak one tnące szkło — tyle tylko, że po sprężeniu ich prawdziwość metodą dyfrakcji szybkiej elektronów żaden jubiler nie poleciłby ich paniom na kolę.

Do II wojny światowej niemal cała nauka była mała. Profesor szkolnie pracował z jednym czy dwoma studentami, sam określał problem badawczy i otrzymywał na to kilka tysięcy dolarów. Projekt Manhattan dotyczący skonstruowania bomby atomowej rozpoczął erę wielkiej nauki, której projekty mogą kosztować miliardy dolarów. Kierując nią biurokraci manewrują talentami setek ludzi. Ponieważ wielka nauka wymaga drogich urządzeń, kosztuje ona o wiele więcej niż małe laboratorium dla jednego uczonego czy dla rozwiązania konkretnego problemu naukowego — miarą zaś osiągnięć mogą być naukowe publikacje. Takie różnice nie oznaczają wszakże, iż jeden rodzaj uprawiania nauki nie może czerpać korzyści z drugiego. „Duża część tak zwanej małej nauki nie osiągnęłaby nic bez tak zwanej wielkiej nauki” — twierdzi Alvin Trivelpiece z Amerykańskiego Stowarzyszenia dla Popierania Nauki (AAAS). Weźmy choćby fizykoterapię — jak gdyby najmniejsza jednostka w nauce — rozwiązującego równania na przysłowiowym odwrócenie koperty: może on być zależny od eksperymentów przeprowadzanych w kosztujących miliardy dolarów urządzeniach do rozszczepiania atomów.

Około 100 urzędów dla wielkiej nauki powstałych w okresie 1945–1984 — włączając w to akcelerator, statki oceanograficzne i obserwatoria — kosztowało łącznie około 24 miliardów dolarów. Obecnie jeden projekt, stacja kosmiczna, kosztuje przynajmniej tyle samo. A oto jakie projekty znajdują się wśród pretendentów do finansowej wielkoduszności Kongresu:

— Stacja kosmiczna, stanowiąca cały zespół platform, członów i urządzeń. Taką kosmiczną flotyllą będzie kosztowała 25–30 miliardów dolarów. Astronauci będą przeprowadzać eksperymenty; platformy zostaną wykorzystane do obserwacji kosmosu i Ziemi. W roku 1988 NASA uzyskała 425 milionów dolarów na budowę stacji. Agencja ma nadzieję, że pierwsza faza jej budowy zostanie zakończona w 1996 roku.

— Superakcelerator (SSC; The Superconducting Super Collider) — najpotężniejszy, jak dotąd, akcelerator zajmie okrągły tunel o długości 53 mil i będzie kosztował 4–6 miliardów dolarów. Posłuży do dokładnego zbadania struktury materii i rzuca trochę światła na zagadnienie narodzin świata. W tym roku budżetowy Kongres zatwierdził 25 milionów dolarów na projekty SSC i ich udoskonalanie — lecz nie na konstrukcję. Jednakże jego zwolennicy mają nadzieję, że przyszły rok będzie lepszy dla SSC i że jego konstrukcja zostanie ukończona w roku 1996.

— Genom ludzki: próba rozszyfrowania sekwencji 3 miliardów cząstek chemicznych w ludzkim DNA określających nasze dziedziczne genotypy. Projekt kosztowałby około trzech miliardów dolarów, a jego realizacja potrwałaby 10–20 lat. Poznanie sekwencji genetycznych umożliwiłoby biologom diagnozowanie i, być może, leczenie dziedzicznych cech i chorób — takich jak arterioskleroza czy rak. Do tego uczeni pragnęliby uzyskać 1 miliard dolarów na próby z reaktorem opartym na fuzji — reakcji jądrowej dającej światło gwiazdom, która być może kiedyś będzie produkowała elektryczność na Ziemi. Niektóre agencje pragną przeznaczyć miliardy dolarów na międzynarodowy program „geostera-biosfera”, którego realizacja ma się rozpocząć w roku 1992, a którego celem jest zbadanie, jak różne procesy wpływają na klimat i ekologię Ziemi.

ozonową nad Ziemią, kosztowały rząd około 5000 dolarów. Paul Chu, fizyk z Uniwersytetu Houston, który w 1987 roku dokonał zaskakujących odkryć w dziedzinie nadprzewodnictwa, prowadzi swe laboratorium za ok. 100 000 dolarów rocznie. Lecz w roku 1988, mimo wciąż nowych odkryć w nadprzewodnictwie, jego fundusze zostały znacznie zmniejszone. Chu nie ma wątpliwości, co stało się z pieniędzmi. „Poszły na stację kosmiczną” — twierdzi.

Trudno porównywać wartość odnalezienia skamielin z badaniem przestrzeni kosmicznej. Lecz ci, którzy uważają, że małe jest piękne, są zdania, iż przy podziale pieniędzy na wiele różnych rodzajów badań większa jest szansa zarówno dokonania podstawowych odkryć, jak ich praktycznej realizacji. „Panuje silne przekonanie, że małe zespoły są najbardziej twórcze” — mówi prezydent AAU Rosenzweig. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że w fizyce skuteczne eksperymenty z wielkim akceleratorem przeprowadził 200-osobowy zespół uczonych. Lecz biologia „chałupnictwo” w nauce, to zupełnie inna sprawa. „Właśnie badania na małą skalę, badania inicjowane przez uczonego, uczyniły amerykańską biologię najlepszą na świecie” — twierdzi Eric Davidson z Kalifornijskiego Instytutu Technologii. Zakładanie wielkiego centrum dla zbadania struktury całego genomu ludzkiego nie oznacza z pewnością małej skali. Bardziej sensowne byłoby, uważa Davidson, pozwolić odrębnym zespołom badać poszczególne geny — zwłaszcza, że nieznane są jeszcze funkcje 90 proc. ludzkiego DNA.

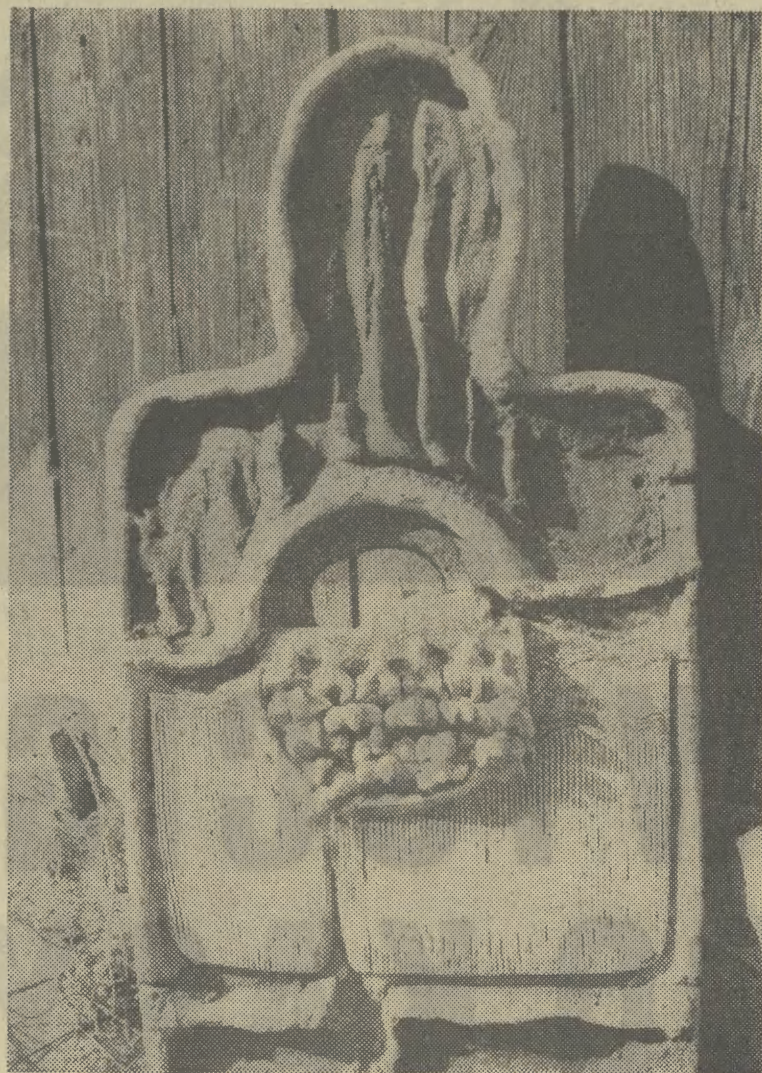
Wielka nauka ma jeszcze jedną wadę, z powodu której może stać się pułapką lat 90. (...) Prowadzi do kontrolowania nauki przez politykę, a to z kolei jest przekleństwem dla uczonych i musi doprowadzić do upadku amerykańskiej nauki.

Niezależnie od tego, co postanowi Kongres, wielka nauka pozostanie. Nawet botanicy przygotowują plany tak wielkie, jak olbrzymie herbaria. Takie przedsięwzięcia mogą zablokować działania małej nauki na całe lata — także wówczas, gdy ostatni magnes zostanie wbudowany w SSC i ostatnia platforma zbudowana w stacji kosmicznej — ponieważ koszty z nimi związane nie kończą się w chwili ich skonstruowania. Na przykład, utrzymanie SSC będzie kosztowało 250 milionów dolarów rocznie. Wielkie projekty zaczynają żyć własnym życiem: kiedy już kraj wyda miliardy na stację kosmiczną, trudno będzie ją zamknąć, niezależnie od tego, jakie będą efekty jej pracy. Wielka i mała nauka rozszerzają wiedzę przy zastosowaniu różnych metod — i obydwie znajdują dla siebie miejsce. Lecz przy takim wzroście projektów wielkiej nauki należy zadać sobie trudne pytanie: w jaki sposób kraj będzie mógł sprostać wymaganiom nauki XXI wieku.

„NEWSWEEK”

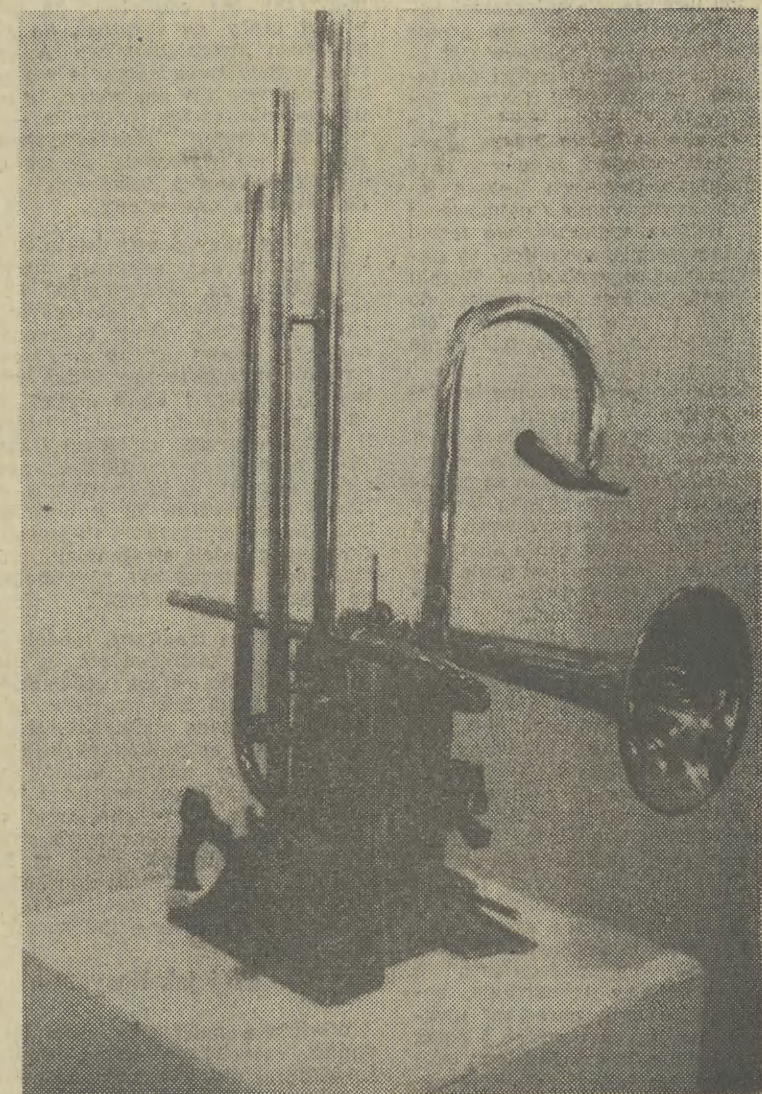
PALETA

OFERTY. PROPOZYCJE. SUGESTIE



„Archipelag VII” to tytuł wystawy ceramiki EUGENIUSZA MOLESKIEGO, otwartej w salach wystawowych KMPiK w Bochni. Wystawa ta inauguruje 20-lecie pracy twórczej tego autora, absolwenta Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu w roku 1969. Artysta pracuje od roku 1969 w PLSP w Nowym Wiśniczu uprawia malarstwo ścienne, sztalugowe, rzeźbę i ceramikę. Tym razem przedstawia prace powstałe głównie

na międzynarodowych plenerach „Ceramika dla architektury” w Starym Gronowie i „Porcelana inaczej” w Wałbrzychu oraz w PLSP w Nowym Wiśniczu. Prezentuje tu kompozycje płaskie i przestrzenne, wykonane w szamocie, kamionie, bądź w glinie lipnickiej. Rozwinięciem tej ekspozycji będą następne, które zobaczycie będzie można w kwietniu br. w Tarnowie i Krakowie. Wśród licznych prac na szczególną uwagę zasługują „Epitafium potrójne” (szamot i porcelana), którego fragment reprodukuje-



W Galerii „Kramy Dominikańskie” czynna jest wystawa rzeźby WOJCIECHA FIRKA — absolwenta Wydziału Rzeźby krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — uczył się w pracowniach prof. Jacka Pugeta i prof. Mariana Koniecznego z roku 1971; obecnie adiunkta tej uczelni. Artysta ma w swym dorobku kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i zbiorowych w Polsce i za granicą, kilka realizacji pomników, m. in. pomnik Pamięci Ka-

tastrofy w kopalni „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach (1981), także sporo nagród, m. in. II nagroda publiczności w wystawie „Rzeźba Roku” — BWA, Kraków 1988. W twórczości tego artysty temat muzyczny stanowi główny nurt zainteresowań i inspiracji (sam zresztą komponuje). Konstruowane przez niego rzeźby (wykonane głównie z drewna w połączeniu z metalem) oddają nastroje muzyki jazzowej, szczególnie mu bliskiej poprzez specyficzną ekspresję i możliwość improwizacji.

„Trzeba dać się, tego, żeby każdy motyw, który się maluje, wypowiadał się malarzowi do ostatka, że on w nim doszedł do zupełnego pojmanowania i zupełnego wykorzystania środków malarstwa dla jego odzwierciedlenia” — to motto według słów Stanisława Witkiewicza patrouje 5. Salonowi Stowarzyszenia „Sztuka Podhalańska”. Wystawa, czynna w galerii BWA w Zakopanem jest plonem konkursu w dziedzinie malarstwa, rzeźby, grafiki i tkaniny. W konkursie tym przyznano dwie równorzędne główne nagrody i siedem wyróżnień. Główne nagrody otrzymał: w dziale rzeźby — Władysław Pawlik w dziale malarstwa, grafiki i rysunku — Krzysztof Jędrzejewski. W wy-

stawie bierze udział 36 artystów z województwa nowosądeckiego, którzy prezentują 104 prace. „Sztuka Podhalańska” powstała niespełna osiemdziesiąt lat temu. W Komitecie założycielskim znaleźli się wówczas m. in. Wojciech Brzeź, Władysław Skoczyński, dr Władysław Kraszewski, Mariusz Zaruski, nieco później dołączyli do nich: Zygmunt Gloger, Jan Skończyk, Kazimierz Tetmajer, Jan Gwałbert-Pawlikowski, Tymon Niesiołowski oraz inni znani „zakończycieli”. Stowarzyszenie działało mniej czy bardziej efektywnie do roku 1926; reaktywowano je dopiero w roku 1983, mając na uwadze nawiązanie do idei wieloletniej tradycji bogatego życia artystycznego pod Tatrami.

Olóweczek się nie złamał

Niestety, nie otrzymuje pisma „GK” nie został objęty deputatem. Trudno żebym kupował „Politykę”, „Przegląd Tygodniowy”, „Kulturę”, „Życie Literackie” z obowiązku moralnego i jeszcze „Odrodzenie”. Teraz taki luksus — a gdzie „Przekrój”? — jak czytanie gazet społeczno-kulturalnych kosztuje, ale na szczęście „Dziennik Polski” i „Gazeta Krakowska” streszczają najciekawsze artykuły z tygodników polityczno-literackich, więc ciekawość P.T. Czytelników — choć w wersji skróconej — może być zaspokojona. Na rynku wydawniczym — konkurencja. Nareszcie redaktorzy pism muszą troszczyć się i zabiegać o czytelnika, który orientuje się szybko o kupować wartość, a czego nie. Może wybierać, przebiegać, grymasić. Na szczęście wydawnictwa RSW „Prasa — Książka — Ruch” troszczą się o forę — bo i tu wreszcie zaczęło solidnie rachować — zupełnie dobrze orientują się, że dziś nie pozostaje się odbiorcy tekstem trywialnym czy skandalizującym. Nie leży to zresztą w tradycji prasy polskiej, a wystarczy — na potwierdzenie tego — przełączyć „Ilustrowany Kurier Codzienny” poła Mariana Dąbrowskiego, którego fotografie „Gazeta Krakowska” przywróciła w Pałacu Prasy. Jakby przywołującą się do uruchomienia własnego koncernu. Na ten temat wole jednak na razie milczeć — mówi się o podwyżkach płac — by nie nara-

zić się redaktorowi naczelnemu — Henrykowi Szydlowskiemu. Istota to bowiem wrażliwa i ambitna. Nie wiem czy to instynkt czy rozkaz nakazuje Polakom wiedzieć więcej niż kiedykolwiek. Temat polityczny — historia współczesna — porusza nas nieustannie. Nieprzypadkowe więc powożenie wszelkich wspomnień, pamiętników, dokumentów. Nieoczekiwanie zatrzasnęłam się o tygodnik „Odrodzenie”, a przecież nie należy do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Nikt, przysięgam — mimo nalegań na działacza red. Olgierda Jedrejczyka — nie chciał rekomendować mnie do PRON. Nie mam więc żadnych zobowiązań wobec pisarza — generala Jana Dobraczyńskiego. Mimo to martwie się szczerze — taka już natura — o dalsze losy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Nieoczekiwanie bowiem odkryłem — Eureka! — że ludziska w PRL nie lubią — a może nawet nie cierpią — kiedy nadużywają się słowa: „Naród”. Identyfikacja — jak pamiętamy — było w przypadku Frontu Jedności Narodowej. Egoistów nie interesuje żadna wspólnota dzieł kultury, języka i aż dźwięk blęski, że tolerują jeszcze Narodowy Bank Polski. Indywidualizm — tak sadzę — kształtuje wszelkie zachowania i poglądy. Nie wierzę więc — mimo pomysłowych informacji z Pałacu Rady Ministrów — w powodzenie misji Czesława Przysięgi i Lecha Wałęsy.

Nadal w społeczeństwie wiecie się nihilizmu niż radości, choć Mirosław Chmara — na przekór oficjelowi — wysoko skoczył o tęczę. Tak czy inaczej, to co najszybciej w „Odrodzeniu” mogliśmy przeczytać w „Dzienniku Polskim”. Myśle tu oczywiście o raporcie z Katowia, choć sprawozdanie zapewne ze względów ekonomicznych — nakład! — podzielone zostało na krótkie odcinki. Księgowie, tak się już składa, zawsze w PRL mieli więcej wyobraźni niż dziennikarze, nie mówiąc już o politykach. Ten kto regularnie nie kupował „Dziennika Polskiego” powinien przeczekać: poufne sprawozdanie PCK niedługo ukaże się nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza” w pracy Czesława Madajczyka pt. „Dramat katyński”. Trochę cierpliwie, skoro tyle lat czekaliśmy by min. Jerzy Urban mógł oświadczyć: Wszystko wskazuje na to w ekspertyzie polskiej, że zbrodni katyńskiej dokonano stalowymi NKWD. Nigdy nie widzieliśmy o tym, gdyby nie skrupulatność prof. W. T. Kowalskiego, który — jak okazuje się — zupełnie przypadkowo natrafił na dokumenty w archiwach Foreign Office. Mieliśmy — słowem — sporo szczęścia. Nie wiem, czy dobrze spostrzegłem, ale to intrygujące: na temat zbrodni w Katyniu prawie nie obiegają nie pisze „Tygodnik Powszechny”. Możliwe, że redaktorzy wychodzą z założenia: to co jest dozwolone,

prze staje być zajmujące, ale nie powołują się na książkę G. Orwell’a „Folwark zwierzęcy” — wydawnictwo z wieprzkiem — na okładce — której nikt nie chce kupować. Nie podejrzewam jednak by milczenie „Tygodnika Powszechnego” — to byłoby nie po chrześcijańsku — wynikało z zawiści wobec „Odrodzenia”. No, ale nie wiadomo co poczyni teraz Stefan Kisielewski, bo cenzura — łatwo sprawdzić — przestała cokolwiek skreślać w utworach tego znakomitego znawcy dzieł Karola Marksa. Nie kpię! Najwybitniejsi politolodzy w PRL — to smutne — nie rozumieją Karola Marksa tak jak Stefan Kisielewski, który jeśli zechce — tylko patrzeć — to przekona publiczność, że filozof był przede wszystkim kompozytorem. Interesująca mogłaby być deliberacja p. Mariana Orzechowskiego z tow. Stefanem Kisielewskim na temat autora „Kapitału” w Telewizji Polskiej, kiedy skończy się już mizdrzenia uczestników debaty w Pałacu Rady Ministrów.

Nadeszła wiadomość — znów informacja z „Dziennika Polskiego” — że tygodnik „Odrodzenie” organizuje — pod patronatem Rady Krajowej PRON — wyjazd do Katowia z Biurem Turystyki „Kalinka”, choć — jak podkreśla się — wycieczki nie mają charakteru turystycznego. No więc jaki? To już pozostaje tajemnicą, ale wiadomo, że najbliżsi członkowie rodzin oficerów rozstrzelanych w Katyniu mają pierwszeństwo. Muszą jednak pod adresem „Odrodzenia” nadesłać następujące dane: imię i nazwisko, data urodzenia, adres, wykonywany zawód, a także stopień pokrewieństwa i podstawowe dane osobiste oficera. Eventualnie można podać też numer ewidencyjny PCK z tzw. listy Niemiec.

Teatr otwarty

Kończy się pierwszy kwartał 1989 roku i w Wydziale Kultury i Sztuki UMK pracownicy zbilansowano teatralne życie miasta w roku ubiegłym. Liczby mają to do siebie, że są obiektywne. Jednak przed wyciągnięciem z nich pochopnych wniosków przestrzegają nie tylko codzienna praktyka, ale i długoletni pracownicy naszego magistratu. Nie można ryzykować porównywaniami za pomocą danych liczbowych krakowskich teatrów, wśród których są takie, które nie mają własnej siedziby (Opera i Operetka), nie dysponują zapleczem technicznym (Maszkaron) lub nie utrzymują zespołu (Teatr Ewy Demarczyk). Trudno wyciągać wnioski na podstawie liczb widzów odwiedzających teatr, skoro te-

Liczy

atry dysponują różną ilością miejsc. Różnią się również przede wszystkim stawianymi sobie zadaniami artystycznymi i repertuarem. Można by porównywać Stary Teatr i Teatr im. J. Słowackiego, ale chyba lepiej tego nie robić. Myślę jednak, że niektóre liczby mogą się okazać dla Czytelników interesujące. Najwięcej przedstawień dały w roku ubiegłym: Stary Teatr (658), Groteska (516) i Maszkaron (438). Największy dochód własny wypracował Stary Teatr (52763 tys.) i Teatr im. J. Słowackiego (51485 tys.), ale procentowo dochód wzrósł w stosunku do założonego (i do osiągniętego w ub. roku)

najbardziej w Teatrze Ewy Demarczyk (360 proc.) i w Maszkaronie (348 proc.). Największą ilością miejsc dysponował Stary Teatr (845), najmniejszą Maszkaron (190). W bieżącym roku największą dotację — 390 mln zł — przyznano Staremu Teatrowi. Najmniej przedstawień (265) i najmniej widzów (126) w swoim koncie Teatr Ludowy.

Ogółem teatry dysponowały w ubiegłym roku 3819 miejscami, a odwiedziło je 735 tys. widzów (w roku 1987 — 692 tys.). Liczba widzów w krakowskich teatrach rosła, to napawa optymizmem i świadczy, że propozycje naszych teatrów trafiają do publiczności. Ciekawe, jak ten wskaźnik wygląda w innych miastach.

Jutro premiera

Sam Oskar Wilde nazwał tę swoją sztukę lekką komedią dla poważnych ludzi. Krytycy zaś zauważyli, że ośmieszona ona wszystko, co ludzie robią serio: urodzenie, chrzest, miłość, małżeństwo, śmierć, pogrzeb, nieprawie pochodzenie i „szanowność”, a wszystko to czyni z tak lekkim sercem i w sposób tak absurdalny, że tylko pozabawieni humoru duchownicy mogliby się obrazić. Do oglądania „Bądźmy poważni na serio” zaprasza od jutra Teatr Kameralny Reżyseria Kevin Anthony Hayes, scenografia — Lidia Minticz i Jerzy Skarżyński, występują: Edward Lubaszenko, Zygmunt Józefczak, Stefan Szamel, Dariusz Drózd, Rajmund Jarosz, Ewa Ciołucha, Magda Jeroz, Marta Paluch, Dorota Segda, Margita Dukiet.



Notki, plotki

● W Starym Teatrze trwają obecnie próby sztuki J. Sity „Słuchaj Izraelu” w reżyserii Jerzego Jarockiego. Premiera przewidziana jest na 27 kwietnia br., ale już od rozpoczęcia prób towarzyszy temu przedstawieniu ogromne zainteresowanie publiczności. Projektujący scenografię Jerzy Juk-Kowarski uległ wypadkowi podczas pobytu zespołu Starego Teatru na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych. Współautorem scenografii został MAREK BRAUN. Ma 27 lat, w Starym Teatrze zrobił już scenografię do dwóch przedstawień na scenie przy ul. Sławkowskiej — „Lekeji” E. Ionesco i „Strategii dla dwóch szynk” R. Cousse. Pracował również dla Teatru Nowego w Łodzi i teatru w Tarnowie, współpracował z Teatrem 38. W ciągu dwóch lat od obrony dyplomu zdążył zrealizować scenografię do 15 spektakli. Praca przy „Słuchaj Izraelu” jest jego debiutem na dużej scenie Starego Teatru.

● KATARZYNA LITWIN grała już w tym sezonie zachowaną w wariacie zakonnicej („Wariat i zakonnica” w Teatrze STU), urośliwą staruchę („Kandyd”, Bagatela) i wreszcie Marinę („Wysoki ze śmiercią na ty” Bagatela). O perypetiach „Wysokiego...” pisałem dwa tygodnie temu, Katarzyna Litwin chwilowo nie może grać na scenie — jest bowiem w ciąży. Ale przyszła propozycja z „Politeu” w Katowicach — aby zagrała w filmie Andrzeja Baraszczyńskiego główną rolę kobiecą. Będzie to rola żony boksera — kryminalisty. Gdy on siedzi w więzieniu — ona nie rezygnuje z życia towarzyskiego, chodzi na dancingi, ma wielu przyjaciół. Mąż wychodzi z więzienia warunkowo i posadza ją o zdradę. Będzie to film obyczajowy — o uczuciach łączących tych dwoje i o obecnej sytuacji w sporcie. Katarzyna Litwin propozycję przyjęła: Włożę na siebie jakieś szpanerskie ciuchy i nie będzie widać, w którym jestem miesiącu — twierdzi.

● Italo Crupi to ogromnie popularny we Włoszech literat, aktor, prezenter telewizyjny. Ale przede wszystkim to Scyllajczyk — tradycjonalista, który walczy o prawdziwą włoską sztukę, występuje przeciw konsumpcyjnemu stylowi życia na modłę amerykańską. W Krakowie na scenie „Miniatura” w październiku odbyła się premiera monodramu Crupiego „Maski”. JACEK STRAMA wykonał tego przedstawienia został zaproszony do Włoch przez Francesco Salvo — reżysera telewizyjnego, a razem z sześcioletnią właścicielką stacji Tele-Time w Messynie. Krakowski aktor pokazał tam w języku włoskim dwa spektakle, które były rejestrowane przez telewizję. Fragmenty spektaklu „Maski” w wykonaniu Jacka Stramy wejdą w skład biograficznego filmu o Italo Crupim.

Zaproszenie do klubu

Minał już prawie miesiąc odkąd w stylowo urządzonej piwniczkach kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 5 w Krakowie otworzył swe podwoje Klub Aktorów i Przyjaciół Starego Teatru. O dobre imię klubu „U Starego” dba pan RYSZARD MYŚKOWSKI. Poprosiłem go o krótką rozmowę.

— Co proponuje Pan swoim gościom do zjedzenia, czy jest już jakaś „specjalność zakładu”?

— Prowadzimy tutaj kawiarnię z drink-barem, z posilkami przekąskowymi. Nie zapraszamy na tradycyjny obiad, ale raczej na przekąskę lub degustację. Nie ma więc kołtaka schabowego z ziemniakami i kapustą, ale będzie kollet z ananusem bez ziemniaków. W tej chwili mamy pizzę włoską „Oregona”, zapiekankę — parówkę z pieczarkami w sosie, placki ziemniaczane po węgiersku. Zamierzamy wprowadzić również potrawy biesiadne — np. potrawę szwajcarską „Kociołek z Fondue”. Będą także: „talerz świętoki” z podrobami wieprzowymi, czy „talerz serowy” z sześcioma rodzajami sera żółtego — jako dodatek do drinków. Obiecuję francuskie „fajki turpinie” — ziemniaki pieczone faszerowane oraz „la relette” — zapiekankę sery. Będą także zapiekanki szparagi, tartinki i crostini. Oczywiście nie będzie tych wszystkich rzeczy na raz, nie pozwalamy na to szczerze zapieczę. Niektóre z tych

dań wprowadzimy jednak do jadłospisu na stałe.

— Proszę w takim razie wyjaśnić, kto może odwiedzać klub przy Jagiellońskiej.

— To właściciel jest określone w nazwie — Klub Aktorów i Przyjaciół Starego Teatru, nie może być więc mowy, aby aktor nie znalazł tu swojego stolika. Ale chcielibyśmy także, aby był to klub przeznaczony dla środowiska twórczego do bardzo szerokiego słowa znaczenia, aby służył jego integracji. Zapraszamy więc również artystów, muzyków, dziennikarzy, pracowników naukowych, studentów. Klub ma mieć charakter elitarny. Będą karty wstępu wydawane przez administrację teatru za rekomendacją. Rozważamy możliwość wprowadzenia zwyczajów, aby wdrożenie po spektaklu teatralnym mogli wykupić jednorazowy bilet wstępu do klubu — zapewniamy im wtedy rezerwację.

— Ale klub to także pewne atrybuty, atmosfera.

— Zadbamy o wszystko. Będzie można u nas wypożyczyć zagraniczne prasy teatralne. Aktorzy chcą wprowadzić program artystyczny, raczej o charakterze kabaretowym, będzie także mini-estrada piosenki aktorskiej. To nie będzie na pewno kolejna scena teatru, wstęp ma być prywatnym prezentem jego twórcy dla klubowiczów.

— To znaczy że teraz jest tu przyjemnie, a będzie jeszcze lepiej?

— Zapraszamy, sam się pan przekona.

— Dziękuję za rozmowę.

Opracowanie GRZEGORZ KONIARZ

JANUSZ ATLAS

Zachodniomniemiecka telewizja pokazała przed paroma dniami połowie zachodniej Europy reportaż z placu targowego w Berlinie Zachodnim. Tam to od tygodni, a nawet miesięcy, zjeżdżają, korzystając z liberalnych przepisów paszportowych, Polacy i handlują artykułami żywnościowymi, wprowadzając Europę w osłupienie.

Nawet ludzie nie przesadnie interesujący się polityką, wiedzą, że w Polsce daleko do stabilizacji, że trawli nas ciężki kryzys, że brakuje towarów na rynku, a ludzie pracy protestują chętnie i często, gdyż ich wynagrodzenie za wykonaną pracę pozostawia ciągle wiele do życzenia. Polska jest więc państwem biednym. No to, jak to się dzieje, że Polacy zwożą do Berlina luksusową żywność? Program telewizji RFN oglądałem tam, na miejscu, akurat w znanym dosyć mieście, które nazywa się Hamburg. W Berlinie Zachodnim nie byłbym już dość dawno, ale nie przypuszczam, by popsuło się tam zaopatrzenie w szynki, sery i masło. W Hamburgu wprost bije po oczach nadprodukcja artykułów żywnościowych, jak zresztą wszystkich innych. Czyli Niemcy nie odczuwają potrzeby być przez nas dożywiani. Tymczasem tak się dzieje, a dokładniej — działa.

Sprawa jest oczywiście prosta jak drut. Przy relacji złotych do DM jak 1800:1, nawet ciwarta luksusowego masła (z „niebieską krówką”) jest towarem, który opłaca się

sprzedać. Żywność w RFN nie jest przesadnie droga, ale Polak gotów jest sprzedawać własną jeszcze taniej, po cenach zawsze konkurencyjnych. To jest jakaś przykra, wstydliwa choroba. O ile mnie pamięć nie myli, a myli mnie nigdy, przez całe lata poniżej ceny przyzwolonej wyspecjalizowane agendy handlu zagranicznego sprzedawały węgiel. Teraz podobnie haniebny zajęciem trędzią się pojedynczy obywatele.

Żywiciele Europy

Powiedzmy od razu, że jest to zajęcie podłe, bo w kraju naprawdę mało komu się przelewa, a kupienie mięsa czy wędliny dla domu za każdym razem jest sztuką prawdziwie cyrkową. I oto element cwanicki wywozi, jakby nie było, skarb narodowy i bezczelnie wyprzedza za fenię. Nie mam zamiaru podbić patriotycznego bębna, ale coś jest na rzeczy. Zaciepani przez telewizyjne sprawozdawców berlińczycy głośno i mało przyjemnie działali się, że z kraju raczej głodnego obywatele wywożą żywność do miasta więcej niż sytego i zasnobego. Niemcy pamiętają jeszcze wczesne lata pięćdziesiąte, kiedy im także było głodno i mówią, niestety prawdę, że gdyby wówczas podróżowali z zar-

...centrala, poproszę miasto

ciem za granicę (a nie następczo to wielkiej trudności), najpewniej nigdy nie wygrzebaliby się z kryzysu.

Taki już jestem, że bardzo poledwie. Nie tylko dlatego, że oferowana była taniej niż w najbliższym sklepie. Także z satysfakcją i może nawet z jakimś resentementem. Oto sąsiedzi, nigdy specjalnie nie lubiani, sami się pogrążają, sami przygotowują się do harakiri.

Targ w Berlinie Zachodnim został zlikwidowany. Na pewno łapę do tego przylżyli tamtejsi sklepikarze, ale nie tylko. Oto sen miasta stanął przed całkowitą nową problemem: w zasadzie ludziom wolno handlować czym chcą. Cudzoziemców obowiązuja ostrzeżone przepisy prawa, handel nielegalny podlega ściganiu, ale równocześnie wcale nie jest niemożliwe zaleganie takiego procederu. Niewykluczone, że gdyby państwo obrotnych Polaków wystąpiło o koncesję, musieliby ją dostać. Takie są koszty demokracji.

Senat Berlina stanął zatem przed poważnym problemem i zdaje się przeznaczyć nawet pewną kwotę pieniędzy na zakup polskich artykułów żywnościowych. Ale tego masła z mięskiem nie skonsurował na najbliższym posiedzeniu, tylko oddał do badania. I tak, proszę Państwa, obrotni nasi rodacy (tful) potknęli się na

grzybkach! Grzybki potrafią być zdradzieckie. Przebadano je w berlińskiej instytucji higieny, a wtedy okazało się, że są... radioaktywne, że dawka napromieniowania jest dziełubiana, sami się pogrążają, sami przygotowują się do harakiri.

Senat Berlina stanął zatem przed poważnym problemem i zdaje się przeznaczyć nawet pewną kwotę pieniędzy na zakup polskich artykułów żywnościowych. Ale tego masła z mięskiem nie skonsurował na najbliższym posiedzeniu, tylko oddał do badania. I tak, proszę Państwa, obrotni nasi rodacy (tful) potknęli się na

grzybkach! Grzybki potrafią być zdradzieckie. Przebadano je w berlińskiej instytucji higieny, a wtedy okazało się, że są... radioaktywne, że dawka napromieniowania jest dziełubiana, sami się pogrążają, sami przygotowują się do harakiri.

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ

Podobno pod koniec lat 80. nie ma co marzyć o zrobieniu kariery na światowej estradzie bez profesjonalnych teledysków i bez płyt kompaktowych. Jeśli chodzi o wideoklipy nastąpił w Polsce w ubiegłym roku prawdziwy regres, natomiast w dziedzinie kompaktów zaczęliśmy własnie raczkować. Pierwszy tegoroczny krążek z polską muzyką rozrywkową ukazał się w RFN i prezentował nagrania instrumentalne Jerzego Milana i jego katowickiej orkiestry. Spośród zespołów rockowych jako pierwsza zadbała o promocyjny kompakt-dysk grupa Lady Pank (podczas decydującej, drugiej próby wejścia na rynek amerykański jesienią ubiegłego roku), jednakże nie uchroniło to jej przed „bezrobociem”. Natomiast pierwszą polską piosenkarką pop-and-rock, która może poszczycić się własną płytą kompaktową, jest Urszula.

Żuższa przerwie w działalności fonograficznej. Niemniej jej przebieg „Dmuchawce, latawce, wiatr” ukazał się w wersji anglojęzycznej na albumie promocyjnym „Music from Poland at MIDEM”, a następnie wyłoczony został na małym krążku w Holandii. Podczas pobytu w „krajnie tulipanów” dysponowała Urszula dodatkową wideoklipem z „Latawcami”, bardzo atrakcyjnym i nastrojowym. Nic

nie lubię, kiedy akurat Niemcy zaczynają uczyć mnie patriotyzmu, lecz nie pozostaje mi nic innego, jak zwiesić łeb i naukę tę przyjąć z pokorą. Telewizja rozmawiała także z handlarzami. Całe rodziny stały na placu. I dorodzi, i dzieci, ubrani w takie same komplety dżinsowe, które stają się firmowym strojem rodaków za granicą. To jest ten szary, ta elegancja.

Dziśmierz w oko kamery patrzy śmiało i bez wstydu. Na pytanie, że skoro piękne poledwie leża na berlińskim bruku, a w Polsce ktoś nie ma czym obłożyć chleba, dziśmierz uśmiechają się łobuzersko. Nie ma obawy, Polak wszystkich potrafi! Damy sobie radę! Berlińczycy bardziej dla żartu, dla rozrywki, niż z prawdziwej potrzeby kupowali tę

Na płycie kompaktowej „The Best of Ursula and Budka Suflera” znalazło się sześć piosenek, w tym część w języku polskim, część zaś w nowych wersjach anglojęzycznych: z wcześniejszych przebiegów m. in. „Malinowy król” i „Totalna hipnoza”, z najnowszych propozycji — „Czy to miłość to co czuję”, „Raz” i „Niebanalne życie”. O ile nagranie kompaktowskie „The Best...” to przysłówkowa wiadomość, o tyle z mieszanymi uczuciami należałoby przyjąć informację, że druga część tytułu owego krążka, to jak gdyby pożegnany ułkon w stronę zespołu, wraz z którym zaczęła Urszula swoją karierę piosenkarską w 1982 roku („Fatamorgana '82”, „Bogowie i demony”, później „Luz Blues”).

Piosenkarka, która stawia obecnie „na samą siebie”, nie ta, że zawdzięcza zespołowi swoje zaistnienie. Nie wyzyska się również jakiejś formy współpracy z „Romulem i Płk” w przyszłości. „Gdyby napisał numer, który koncepcyjnie by mi pasował...”. Dodaje jednak: „Czwartą płytę na polę pisał Staś Zybowski i Romek Lipko. Ale już samo to, że sprawami typu „produkcja” aranżacja, zajęł się ten pierwszy, sprawiło, że nawet utwory Romka nie są nadmiernie rozbudowane klawiaturą, ale są bardziej różnorodne, więcej w nich gitary;

plany w karierze piosenkarki. „The Best of Ursula and Budka Suflera” znalazło się sześć piosenek, w tym część w języku polskim, część zaś w nowych wersjach anglojęzycznych: z wcześniejszych przebiegów m. in. „Malinowy król” i „Totalna hipnoza”, z najnowszych propozycji — „Czy to miłość to co czuję”, „Raz” i „Niebanalne życie”. O ile nagranie kompaktowskie „The Best...” to przysłówkowa wiadomość, o tyle z mieszanymi uczuciami należałoby przyjąć informację, że druga część tytułu owego krążka, to jak gdyby pożegnany ułkon w stronę zespołu, wraz z którym zaczęła Urszula swoją karierę piosenkarską w 1982 roku („Fatamorgana '82”, „Bogowie i demony”, później „Luz Blues”).

Piosenkarka, która stawia obecnie „na samą siebie”, nie ta, że zawdzięcza zespołowi swoje zaistnienie. Nie wyzyska się również jakiejś formy współpracy z „Romulem i Płk” w przyszłości. „Gdyby napisał numer, który koncepcyjnie by mi pasował...”. Dodaje jednak: „Czwartą płytę na polę pisał Staś Zybowski i Romek Lipko. Ale już samo to, że sprawami typu „produkcja” aranżacja, zajęł się ten pierwszy, sprawiło, że nawet utwory Romka nie są nadmiernie rozbudowane klawiaturą, ale są bardziej różnorodne, więcej w nich gitary;

KTO ŚPIEWA?

URSZULA

wiecz dziwnego, że recenzenci holenderscy obwołali ów utwór „polską love story”. Na przełomie 1987 i 1988 r. Urszula pojawiła się w „CCS Studio” w Warszawie, by pod opieką Stanisława Zybrowskiego, Mikołaja Wierusa i Stanisława Partki rozpocząć pracę nad kolejną płytą. W sesji nagraniowej obok wspomnianego już Stanisława Zybrowskiego (gitarzysta i syntezator), wzięli udział Romuald Lipko (długolecny kompozytor i klawiszowiec raz jeszcze towarzyszył Urszuli na instrumentach klawiszowych), Marcin Pośpiechalski, Jerzy Suchocki i Tomasz Zelazewski (ten ostatni na perkusji). Zarejestrowany materiał nabył — po raz

scycie „Panoramy” (szósta lokata), zaś pochodzące z płyty piosenki „Doganając krótki dzień” i „Czy to miłość to co czuję” trafiły na liczne listy przebojów.

W Stanach Zjednoczonych Urszula nie tylko zagwarantowała sobie znakomitą pozycję w sieci renomowanych klubów polonijnych, o co przy obłrzymym ostatnio konkurencji wcale nie jest łatwo, ale podjęła również ambitne próby zaistnienia na Broadwayu i w klubach olgimerykańskiej sieci „Lime Light”. Wystarczyło powiedzieć, że w tych ostatnich podczas pobytu Urszuli gościły również takie znakomitości, jak Chick Corea, Billy Preston czy Levee

plany w karierze piosenkarki. „The Best of Ursula and Budka Suflera” znalazło się sześć piosenek, w tym część w języku polskim, część zaś w nowych wersjach anglojęzycznych: z wcześniejszych przebiegów m. in. „Malinowy król” i „Totalna hipnoza”, z najnowszych propozycji — „Czy to miłość to co czuję”, „Raz” i „Niebanalne życie”. O ile nagranie kompaktowskie „The Best...” to przysłówkowa wiadomość, o tyle z mieszanymi uczuciami należałoby przyjąć informację, że druga część tytułu owego krążka, to jak gdyby pożegnany ułkon w stronę zespołu, wraz z którym zaczęła Urszula swoją karierę piosenkarską w 1982 roku („Fatamorgana '82”, „Bogowie i demony”, później „Luz Blues”).

Piosenkarka, która stawia obecnie „na samą siebie”, nie ta, że zawdzięcza zespołowi swoje zaistnienie. Nie wyzyska się również jakiejś formy współpracy z „Romulem i Płk” w przyszłości. „Gdyby napisał numer, który koncepcyjnie by mi pasował...”. Dodaje jednak: „Czwartą płytę na polę pisał Staś Zybowski i Romek Lipko. Ale już samo to, że sprawami typu „produkcja” aranżacja, zajęł się ten pierwszy, sprawiło, że nawet utwory Romka nie są nadmiernie rozbudowane klawiaturą, ale są bardziej różnorodne, więcej w nich gitary;

Ogłoszenia Ekspresowe

REJONOWY ZAKŁAD USŁUGOWY
Kraków, ul. Szlak 42
oferuje

w ramach wolnych mocy
przerobowych usług w
zakresie prania wodnego
i czyszczenia chemiczne-
go.

K-2920

C-360 3P, nowy — sprzedam, Tar-
now, Krzyśka 46, po 15. T-11717

TEATR STU wynajmie garsonierę
lub samodzielne mieszkanie, na
rok. Tel. 22-27-44. K-2695

PRZEDSIĘBIORSTWO polonijno-
zagraniczne wynajmie mieszkanie,
z telefonem, na pomieszczenia
biurowe, najchętniej w centrum
miasta. Oferty K-2471 „Prasa” Kra-
ków, Wisła 2.

SPRZEDAM — Mercedesa 200D,
dwuliternego, Oferty 12387 „Prasa”
Kraków, Wisła 2.

ZATRUDNIĘ — od zaraz pieka-
rza i pomocnika piekarskiego, na
sta. 55-46-00, wewn. 301, K-12641

SPRZEDAM — zatrudni przy-
watny sklep gospodarczy, Rynek
Klepański 6, Kraków, tel. 22-82-60.

SPRZEDAM — Zastawę 1100p, 1980,
stan dobry, „na chodzie”, do nie-
długiego remontu. Podgórze, ul.
Wyspouchów 26/65. K-12723

SPRZEDAM — Tarpana siedmio-
osobowego (nadbudówka), 1988,
przebieg kempingowa N1265 z
dobudowaną namiotową. Mysien-
ce, tel. 222-77.

MASZYNE kuśnierskie „Strobel”,
licencja — sprzedam, Kraków, os.
Bohaterów Września 27/12.

WYSOKIEJ klasy pracowników, do
montażu bazerów (mogą być ren-
ciści) — przyjmie, Tel. 37-78-52, po
9. K-13789

SPÓŁDZIELNIA PRACY „AUTOMAT”
ZATRUDNI PRACOWNIKÓW
na stanowiskach:

- ustawiacz automatów tokarskich
- pomocnik ustawiacza automatów tokarskich
- slusarz
- palacz c.o. — pracownik magazynowy
- tokarz

Zapewniamy atrakcyjne warunki pracy. Informacje
— osobiście, ul. Michałowskiego 3, tel. 33-91-63,
33-66-03. K-1877

„INTER—VIS” Spółka z o.o. Warszawa,
ul. Kasprzaka 29/31
poszukuje
dostawców elementów palet i palet drewnianych
na eksport do II obszaru
Oferujemy bardzo duże możliwości dostaw i współ-
pracę z czołowymi firmami w tej branży.
Kontakt tel. 36-18-56 lub 36-88-21 wewn. 146 lub 194.

PRACOWNIA PROJEKTOWA
PRZEDSIĘBIORSTWA ZAGRANICZNEGO
„EKO”
wykonuje projekty w zakresie
♦ ARCHITEKTURY I URBANISTYKI
♦ KONSTRUKCJI BUDOWLANYCH
♦ INSTALACJI WEWNĘTRZNYCH
♦ SIECI ZEWNĘTRZNYCH
♦ OBIEKTÓW INŻYNIERYJNYCH
Gwarantujemy wysoką jakość i krótkie terminy
wykonania.
Zlecenia prosimy kierować: **P.Z. „EKO”, Siedlce**
150, ul. tarnowskie, tel. kier. Bochnia 0-197, 241-25,
ul. 066502. K-2811

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
zatrudni
na korzystnych warunkach płacowych:

- kierowców samochodowych
- robotników budowlanych
- operatorów sprzętu budowlanego
- mechaników
- montażerów wod.-kan. instalacji zewnętrznych
- murarzy
- cieśli
- laskarzy
- specjalistów ds. eksportowych
- specjalistów zaplecza socjalnego
- specjalistów ds. plac. i ekonomicznych na budowie
- specjalistów ds. zatrudnienia i szkolenia
- inspektora działu gospodarki materiałowej
- zastępcę kierownika budowy

Istnieje możliwość oddelegowania do prac ekspor-
towych.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia
KPRI — Kraków, ul. Mazowiecka 25, tel. 33-44-55,
wewn. 297.

Konkurs na piosenkę o Krakowie

Spółeczny Komitet Dni Kra-
kowa, Wydział Kultury i Sztu-
ki Urzędu Miasta Krakowa,
Rozgłoszenia Krakowska Pol-
skiego Radio, „Gazeta Kra-
kowska” i Teatr Regionalny
ogłaszają otwarty konkurs na
nie publikowaną piosenkę o
Krakowie. W konkursie mogą
brać udział wszyscy, którzy w
terminie do 30 kwietnia 1989
roku, pod adresem: Spółecz-
nego Komitetu Dni Krakowa,
ul. Karmelicka 3, prześlą tekst
piosenki wraz z prymką i
funkcjami w 3 egzemplarzach.
Można nadesłać dowolną
ilość piosenek. Pracę na kon-
kurs należy opatrzyć rodzim.
wewnątrz zaklejonej koper-

Zgoda na indeksację, różnice zdań
co do zasad jej wprowadzenia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

mechanizmów indeksacyjnych.
Miałoby one polegać na pow-
szecznej indeksacji w miarę
wzrostu wskaźnika cen deta-
licznych skorygowanego współ-
czynnikiem korekcyjnym. By-
łyby to sposób wyrównywania
społeczeństwu skutków pod-
wyżek cen. Jednak nie jest to
— jak stwierdzono w dyskusji
— rozwiązanie idealne i w
związku z tym powinno mieć
charakter przejściowy a nie
trwały. Nacisk, jaki będzie
wycierała indeksacja na zja-
wisko inflacyjne — podkreśla-
no — zależy od szczegółowych
zasad indeksacji. Zarysowały
się rozbieżne stanowiska w
kwestii wyboru bazy do in-
deksacji oraz wysokości
współczynnika korekcyjnego.
Strona solidarnościowo-opo-
zycyjna stoi na stanowisku, że
regularne operacje indeksacji
powinny być dokonywane w
miesiącu po zakończeniu kwar-
tału poczynając od sierpnia

br. Powinny one polegać na
automatycznym przemnożeniu
bazowych stawek plac indy-
widualnych o wskaźnik wzro-
stu cen i współczynnik kore-
kcyjny. Bazę stanowiłyby
stawki plac indywidualnych z
początku kwartału, którego
dotyczy indeksacja, a wskaź-
nik korekcyjny w br. wynosił-
by 0,85.
Tak stosowana indeksacja
— stwierdził minister finan-
sów Andrzej Wróblewski —
miałaby jednak charakter da-
leko wykraczający poza jej
funkcję osłonową, utrzymywałaby
obecną strukturę plac i dys-
proporcje. Podwyżki plac by-
łyby bowiem w tym przypad-
ku różne dla różnych grup za-
wodowych, proporcjonalne do
uzyskanego już poziomu wy-
nagrodzeń. W rezultacie ci,
którzy zarabiają obecnie wię-
cej, otrzymaliby również wię-
cej z tytułu indeksacji. Zaś ci,
którzy zarabiają mniej otrzy-
maliby wyrównania mniejsze.
Musiałoby to pociągnąć za so-

bą roszczenia ze strony tych
grup, które w wyniku indy-
widualnego plac otrzymaliby
podwyżki niższe od pozosta-
łych. W ten sposób podstawo-
wy walor indeksacji, jakim
winno być skanalizowanie ży-
wiolowych roszczeń placowych
— nie zostałby uzyskany.
Minister finansów uznał za
bardziej zasadne wprowadze-
nie indeksacji kwotowej. Po-
legałaby ona na powiększeniu
wynagrodzeń wszystkich pra-
cowników o kwotę, jaka wy-
nika z pomnożenia średniej
placy przez odpowiednio skory-
gowany wskaźnik wzrostu
cen. Jednakże wada takiego
rozwiązania może być ryzyko
spłaszczenia poziomu plac. Ale
równocześnie tak rozumiana
indeksacja spełniałaby funk-
cję osłonową, nie pogłębiałaby
już nieuzasadnionych dyspropor-
cji placowych między przed-
siębiorstwami, jest mniej niebez-
pieczna z punktu widzenia
narastania inflacji, wyrównuje
jednakowo wszystkim grupom

społeczny skutki wzrostu
cen. Z taką koncepcją zgadzał
się w zasadzie przedstawiciel
OPZZ.

Za ważne uznano także i
to, że przy tej metodzie indy-
widualnej sprawne ekonomicznie
przedsiębiorstwa, których po-
ziom plac jest wyższy od
średniej, nie musiałby w
zdecydowanej większości
swych środków przeznaczać
na indeksację. Pozwalałoby to
na stosowanie pozaindeksa-
cyjnych podwyżek, awansów
uzależnionych bezpośrednio od
wyników ekonomicznych. Da-
wałoby to szansę zachowania
w większym stopniu motywacyjnej
funkcji plac.

Strona koalicyjno-rządowa
zaproponowała prekonsultowa-
nie koncepcji indeksacji z
grupą przedstawicieli przed-
siębiorstw. Strona opozycyjno-
solidarnościowa uznała to za
niepotrzebne.

Wobec nie rozstrzygniętych
do końca rozbieżności stanów-
isk w sprawie metod indy-
widualnej i kwotowej, w sprawie
indeksacji postanowiono, że wso-
pna grupa robocza będzie pra-
cowała wraz z współpracującymi
nad uzgodnieniem stanowisk obu stron i
przedstawi je do dyskusji na
następnym posiedzeniu zespołu.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

kowi, a reszta należy do za-
rząd pracowniczych i ich oc-
ny wypracowanych przez nas
zasad.

Osiągnęliśmy consensus w wielu sprawach

z funkcjonowaniem pluraliz-
mu związkowego. Po drugie
— ustalenia określające prze-
słanki zrzeszania się rolników
indywidualnych w związki
zawodowe. Zostało jednak
wiele kwestii i to nie
tylko redakcyjnych, które wy-
magają dyskusji i rozwiązań
kompromisowych. Zespół na-

zywa się co prawda ds. plu-
ralizmu związkowego, ale po-
ruszamy na nim wszystkie
kwestie związane z działalno-
ścią związkową.
Oczekuje, że w wyniku na-
szych obrad — powiedział Ta-
deusz Mazowiecki — znowi-
łowana ustawa o związkach

zawodowych będzie mogła być
uchwalona w pierwszej kolej-
ności i umożliwi legalizację
„Solidarności”. Umożliwi to
wyciszenie „Solidarności” z do-
tychczasowej pracy nielegal-
nej do pracy legalnej, w której
ludzie będą się musieli
sprawdzić w normalnych war-
unkach.

Nie chodzi o ustępstwa, lecz szukanie dróg
porozumienia, aby lepiej
mogło się dziać w Polsce

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

„Solidarności” i pluralizmu
związkowego. I to jest zain-
teresowane, choć wydawało się
bardzo trudne. Ale są nowe
sprawy, które zaskoczyły i
mnie, i społeczeństwo, które-
rych się nie spodziewaliśmy
— wybory, senat, urząd pre-
zydenta i inne.
Oczywiście „okrągły stół”
nie załatwi wszystkiego. My
otwieramy tylko możliwości
pluralizmu, a po otwarciu

szerokiej drogi społeczeństwo
musi się organizować, dzia-
łać i ewentualnie poprawiać
to co Wałęsa i inni zrobili
zle.
Zapytany o ostatnie oświad-
czenie Komitetu Obywatel-
skiego, L. Wałęsa podkreślił,
odkładając rozliczenia na póź-
niej a nawet rezygnując z
nich w imię wyższych, naro-
dowych racji. Ja jestem za
tym drugim.
Odpowiadając na pytania
dziennikarzy PAP L. Wałęsa
stwierdził, że niesłusznie mó-
wi się o marazmie Polaków.

Na pytania dotyczące pla-
nów związanych z podjęciem
działalności przez „Solidar-
ność”, L. Wałęsa zwrócił u-
wagę, że związek ten — jako
organizacja niepolityczna —
nie zamierza i nie ma pra-
wa przystępować np. do wy-
borów do Sejmu. Chce ma-
dziej, rozsądnie — podkreślił
— zorganizować się by dzia-
łać dobrze, dokładnie, wejść
na drogę normalnej pracy
związkowej. Dotąd nastawie-
ni byliśmy na walkę z bleda-
mi, a nie na tworząc pracę,
której się uczymy.

Zainteresowanie sprawami
„okrągłego stołu” i reforma-
mi jest ogromne. Widziałem
podczas spotkań w różnych
miastach — powiedział —
wielu ludzi, którzy chcą czyn-
nie „uprawiać” Polskę. Ma-
my więc zastępy gotowych do
pracy. Tym wszystkim trze-
ba tylko stworzyć należyte
warunki.

W tym celu potrzebujemy
zawodowych będzie mogła być
uchwalona w pierwszej kolej-
ności i umożliwi legalizację
„Solidarności”. Umożliwi to
wyciszenie „Solidarności” z do-
tychczasowej pracy nielegal-
nej do pracy legalnej, w której
ludzie będą się musieli
sprawdzić w normalnych war-
unkach.

Krótko
(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
złoży wizyty oficjalne w
Republice Irackiej oraz w
Kuwejcie.
16 BM. odbyło się w
Warszawie spotkanie daw-
nych członków polskiej
YMCA (Chrześcijański
Stowarzyszenie Młodych
Mężczyzn), na którym po-
stawiono podjęcie stara-
nia o wznowienie działal-
ności tej organizacji w
PRL. Uczestnicy spotka-

Biskupa Drzewickiego, Edwarda Gierka
i innych
Exlibrisy w „Jagiellonce”
(Inf. wł.) Prawdziwe male
dzieła sztuki można zobaczyć
na otwartej wczoraj wysta-
wie „Polski exlibris od XVI
do XX stulecia w zbiorach
Biblioteki Jagiellońskiej”.
Zgromadzone na niej blisko
700 eksponatów, w tym wy-
jątkowo cenne znaki książko-
we znalezione wśród starych
druków przechowywanych w
bibliotece, a także exlibrisy
należące do kolekcji zmarłego
w 1978 roku krakowskiego
zbieracza Antoniego Brosza.
Wystawa jest zasadniczo po-
wzięciem ekspozycji zorga-
nizowanej na przełomie 1986
i 1987 r. w Bibliotece Księcia
Augusta w Wolfenbüttel
(RFN).
W „Jagiellonce” prezento-

MINISTER PRZEMYSŁU
w porozumieniu z Radą Pracowniczą
Kombinatu Metalurgicznego HIL
ogłasza konkurs na stanowisko
DYREKTORA NACZELNEGO
KOMBINATU METALURGICZNEGO
HUTA im. LENINA
w Krakowie
Kandydaci przystępujący do konkursu powinni speł-
niać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe, techniczne, ekonomiczne lub
prawne,
— minimum 10-letni staż pracy, w tym co najmniej 5
lat na stanowiskach kierowniczych w przemyśle,
— umiejętności organizatorskie i kierownicze,
— przedsiębiorczość i innowacyjność,
— umiejętność skutecznego stosowania zasad ekono-
miczno-financeowych reformy gospodarczej,
— dobry stan zdrowia,
— preferowany wiek do 50 lat.
Kandydaci obowiązani są do dostarczenia wraz z ofer-
tą następujących dokumentów:
— kwestionariusz osobowy,
— odpis dyplomu,
— udokumentowane osiągnięcia zawodowe,
— życiorys,
— świadectwo zdrowia,
— opinie z ostatnich 5 lat pracy,
— dwie fotografie.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w Dziale
Kadr i Analiz Społecznych Kombinatu Metalurgicznego
Huta im. Lenina w Krakowie, ul. Ujastek 30-969 Kra-
ków 28 (Centrum Administracyjne HIL, bud. „Z”, klat-
ka „D”, pok. 23 parter) — w terminie do 14 dni od daty
ukazania się ogłoszenia w prasie. (Uwaga, na kopercie
należy zamknąć: „Konkurs”). Oferty zostaną rozpatro-
wane przez komisję konkursową ustaloną zgodnie z art. 39
ustawy z dnia 25 września 1981 roku o przedsięw-
zięciach państwowych (Jednoty tekst Dz. U. z 1987 r.
Nr 35, poz. 201).

W dniu 14 marca 1989 zmarł w wieku 75 lat
tow. DZIOLAS NIKOS
działacz ruchu robotniczego.
W latach 1943—1954 działacz KPG. W okresie 1942—
—1945 był żołnierzem frontu wyzwolenia narodowego
Grecji. Od roku 1954 był działaczem PZPR.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego
żału.
KOMITET KRAKOWSKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KOMITET DZIELNICOWY PZPR
KRAKÓW — NOWA HUTA
Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 marca 1989 r. o go-
dzinie 11.40 na cmentarzu w Grębolicach.

Nowy „Kraków” w kioskach
Jeśli pokonamy — a warto
— rezerwe spowodowaną ko-
lejną podwyżką ceny kwartal-
nika i zakupimy „Kraków”
sposprzemy, że wydatek się
opłaci. Kolejny numer tego
magazynu jest wyjątkowo cie-
kawym. Wśród autorów znaj-
dziemy Jana Ożoga, Mariana
Szulca, Stanisława Ledóch-
owskiego, Zbigniewa Święcha,
Krzysztofa Zbigniewa, Jana Po-
prawę, Wiktora Zina, Jana Pa-
dameckiego i Franciszka
Palowskiego. Chcieliśmy szcze-
gólnie polecić rozmowę z Ma-
ciejem Siomczyńskim. Jana
Pieszczałowicza oraz wspo-
mnienia Fryderyka Zolla: Wy-

Niesprawny zaczep — przyczyna
katastrofy

KALISZ (PAP). Prokurator
rejonowy w Kaliszu skierował
do sądu akt oskarżenia prze-
ciwko Henrykowi T. zarzuca-
jąc mu spowodowanie tragicz-
nego w skutkach wypadku
drogowego. 29 października
ub. r. przewoził on ciężarówką
z gwieńdą przyczepami tłu-
ko kamień. Na przejeździe ko-
lejowym puścił zaczep ciężar-
nika, obie przyczepy zjechały na

SPORT SPORT

Grzegorz na podium!

Brawo, Grzegorz Filipowski!
Polsak pojechał wczoraj znako-
mienie jazde dowolną, w któ-
rej zajął 2. miejsce, ustępując
tylko rewelacyjnemu Kana-
dyjczykowi, Browningowi. Po-
lak otrzymał bardzo wysokie
oceny w granicach 5,7 — 5,9
pkt. i dzięki temu wyprzedził
w klasyfikacji prowadzącego
po „szkole” i programie oryginal-
nym, Fadięwa. Zawodnik
radziecki pojechał bardzo
nerwowo, miał kilka nieuda-
nych skoków i podpręk i
spadł na 4. miejsce.
Mistrzem świata został Ka-
nadyjczyk Browning, 3,6 pkt.
przed Bowmanem (USA) 5,8
pkt. i naszym Filipowskim 6,2

pkt. Tyle samo punktów miał
Fadięwa 6,2 pkt. (ale gorszą
jazde dowolną), 5. Barna
(CSRS) 10,2 pkt., a dopiero
szósty Pietrenko (ZSRR) 10,4,
który miał także nieudany
program dowolny.
Rozpoczęły rywalizację so-
listki, oto klasyfikacja po fi-
gurach obowiązkowych: 1.
Leisner (RFN) — 0,4 pkt., 2.
Trenary (USA) — 0,8, 3. Le-
biediewa (ZSRR) — 1,2.
Klasyfikacja par tanecznych
po programie oryginalnym: 1.
Klimowa — Ponomarienko
(ZSRR) — 1,0, 2. Snowa —
Zukin (ZSRR) — 2,0, 3. Engl
— Toth (Węgry) — 3,4, 16.
Grajar — Dostalni 16,0.

Nie ma to jak puchary

25 bramek ■ Tylko 7 tys. widzów w Barcelonie
■ Maradona kontuzjowany

Nie ma to jednak jak pu-
chary! W 12 meczach sporo
emocji i niespodzianek. O
największą postać się ze-
spół turecki Galatasaray ze
Stambułu, który wyeliminowa-
ł mistrza Francji AS Mo-
naco. Ponieważ w wybranych
kibiców boisko w Stambule
jest zamknięte, Galatasaray
rozgrzewał mecz w Kolonii.
Na stadion przybyło aż 50
tys. Turków zamieszkałych w
RFN, którzy żywiołowo do-
pingowali swój zespół.
Nie wszystkich kibiców za-
dowolił poziom meczu w Ma-
drycie. Rzeczywiście i połowa
była badaniem sił rywali, ale
w II odsłonie dogrywce ogła-
daliśmy pasjonujące widowi-
sko, a bramka Vasqueza w
105 minucie dała awans Rea-
lowi.
Niebawem nikła frekwencja
odnotowano w Barcelonie,
gdzie tylko 7 tys. widzów
przyszło na mecz z duńską
drużyną Aarhus. Gospodarze
z trudem awansowali, a ich

zawodnik Hernandez nie wy-
korzystał nawet karnego.
Także z trudem awansował
Milan dzięki bardzo proble-
matycznemu karnemu. Ol-
brzytne emocje były w Nea-
polu, gdzie po 90 min. gra-
drużyna Maradony odrobila
straty w meczu z Juventus-
sem. Na minucie przed zako-
ńczeniem dogrywki pomocnik
Renica rozstrzygnął o awan-
sie Napoli, który w dogrywce
stracił kontuzjowanego Ma-
radone. W drużynie Juven-
tusa nie grał znajdujący się
ostatnio w słabszej dyspozycji
Zawarow.
Ogółem strzelono 26 bra-
mek, a mecz obserwowało
blisko pół miliona widzów.
Dzisiaj odbędzie się losowa-
nie półfinałów i wszyscy zastana-
wią się czy los nie okaże
się złośliwy i w jednej parze
PE nie zagra Real i Milan?
Osobiście nie mam nie prze-
ciwnie temu — chętnie zobac-
zę drużyną Aarhus. Gospodarze
z trudem awansowali, a ich

Z hokejowych taflí

Tichonow zwalnia „wielką czwórke” do NHL?
♦ CSRS będzie groźna w Sztokholmie

▲ Sensacja w Moskwie —
W. Kotkowski, przewodn. Wy-
działu Piłki Nożnej i Hokeja
na Lodzie w Komitecie Sportu
ZSRR stwierdził, iż nie wykluc-
ca, iż od przyszłego sezonu
czterech graczy tzw. wielkiej
piątki radzieckiego hokeja: Fe-
tisow, Krutov, Larionow i
Makarow występować będzie
za oceanem w zawodowych
klubach NHL. Podawaliśmy
już, że przetrzął o Makarowa
wygrały „Pionierzy” z Cal-
gary.
Zapytany o konflikt Feti-
sow — Tichonow, Kotkowski
powiedział, iż to czy Fetisow
chce grać w CSKA pod kierun-
kiem Tichonowa jest tylko je-
go osobista sprawa. Ale Feti-
sow powinien wystąpić w re-
prezentacji ZSRR na MS w
Szwecji — dodał Kotkowski —
i na to liczy Tichonow. Obie
strony powinny iść na kom-
promis.
Ciekawe jak zakończy się
ta sprawa. Znaczący przedmio-
tu twierdzi, iż siła reprezen-
tacji ZSRR bez pierwszej piątki
spada co najmniej o połowę.

Gdyby Fetisowa czy Lariono-
wa (a są oni w ostrym konflik-
cie z Tichonowem) zabrakło w
Szwecji, reprezentacja ZSRR
może wrócić na tarczę, a zde-
nerwowana opinia publiczna
mogłaby się domagać ustąpie-
nia Tichonowa, który ma opi-
nie autokraty. Ponoć Ticho-
now gwarantuje teraz, iż gwa-
dziej będą mogli wyjechać za
ocean, a w zamian liczy na ich
lojalność...
▲ Rozstrzygnięły się losy ty-
tułu mistrzowskiego w Cze-
chosłowacji. W finałowych
meczach play off grały Tesla Pa-
rducice i Dukla Trenčin. Trzy
pojedynki wygrała Tesla, jeden
Dukla i zespół z Pardubice (gra
tu słynny bramkarz Haszek)
prowadzony przez znanego on-
giście hokeiste, Martina siegnął
po „złoto”. Ostatni czwarty
mecz był popsem Tesli, która
wygrała w Trenčinie 4:1. Po-
ziom finałowych spotkań był
bardzo wysoki, należy z tego
wnosić, iż Czechosłowacy pro-
wadzeni przez nowego trenera
Wohla, będą bardzo groźni na
MS w Sztokholmie. (AS)

**„Cudzoziemcy”
już ćwiczą z kadrą**
Od dwóch dni z kadrą ho-
keistów przygotowujących się
do MS gr. „A” w Sztokholmie
ćwiczą już zawodnicy, wystę-
pujący na co dzień w klubach
zagranicznych. W dobrej dys-
pozycji przyjechali Gruth i
Christ, ich drużyna z Zurichu
awansowała do I ligi; klub
Stoczka — Canaei został
wicemistrzem Włoch, a nasz
napastnik strzelił 42 gole; u-
dany sezon miał też Polt wy-
stępujący w Eintrachcie Frank-
furt.

Niestety kontuzje nadal ne-
kają kadrowców. I tak nie
trenuje Cholewa (kontuzja
kolana), unieruchomiony bark
ma Sikorski, także Kadziolka
narzeka na kontuzję nogi i
ćwiczy w ograniczonym za-
kresie. Na dodatek ostatnio
chorował Bujar.
Dzisiaj kadrowicze kończą
zgrupowanie w Zakopanem,
a w niedziele zbierają się na
drugim obozie w Janowie,
gdzie 28 i 29 bm. czekała ich
pierwsze sparringi z silnym
zespołem, Dynamem Minsk.

**Studentki z AWF
— mistrzyniami**
Na rozgrywanych w Wiśle
VII Akademickich Mistrz-
wach Polski w zimowych
sportach obronnych (startowa-
no w 3 konkurencjach: biathlo-
nie, sztafecie biathlonowej i
strzelaniu) dwa pierwsze miej-
sca zajęły studentki AWF
Kraków — Edyta Tomasz
przed Lucyna Cap, Jolanta
Marchewka była 6. Najlepszy
student z Krakowa Wojciech
Szyda (AWF) był 6.

**Koszykarze Korony
grają o II ligę**
Dzisiaj w hali Korony o-
godz. 17, rozpoczyna się pół-
finałowy turniej koszykarzy
o wejście do II ligi. Walke o
II ligę rozpoczyna koszyka-
rze Korony, a także Startu
Lublin, AZS Wrocław i Odrę
Wodzisław. Korona gra ko-
lejno dziś o godz. 17 ze Star-
tem, w sobotę o godz. 17 z O-
dra i w niedzielę o godz. 11 z
AZS. (S)

W kilku wierszach
▲ Puchar UEFA: Real So-
ciedad San Sebastian — VfB
Stuttgart 1:0 (1:0, 1:0), w
pierwszym meczu 0:1, w kar-
nym 4:2 dla Stuttgartu.
▲ Do senacji doszło w
Lillehammer — w towarzy-
skim meczu hokeja na lodzie
Norwegia zremisowała ze
Szwecją 2:2 (1:0, 1:2, 0:0).
▲ W II lidze hokejowej za-
padło rozstrzygnięcie — EKS
przegrał z Polonią Byd. 0:3
(0:1, 0:2, 0:0). Bydgoszczanie
zapewnił sobie powrót do
ekstraklasy.

Z życia TKKF
▲ Po 6 kolejkach w szacho-
wym „Pucharze Zimy” organi-
zowanym przez TKKF „Wie-
czysta-Ugorek” prowadzi Zbi-
gniew Wech — 73 pkt. przed
Romanem Dzierżą — 63 pkt. i
Andrzejem Rysiem — 57 pkt.

Redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. JERZY
SADECKI z Sekretariatu Odpowiedzialnego.
W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżurny także od godz. 10 do 14 red.
EDWARD WĄSIK — I z s-redaktora naczelnego.

Chcemy przywrócić chłopu pozycję gospodarza ziemi — nie można z tym zwlekać

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Niedobór artykułów żywnościowych stwarza napiecia społeczne, powoduje już nie tylko utyskiwania, lecz wręcz niezadowolenie.

Bardzo niekorzystnie wygląda u nas sprawa utrzymania i racjonalnego wykorzystania zasobów ziemi, które są naszym głównym bogactwem narodowym. W ciągu ostatnich 25 lat ubyły 22 mln ha już zagospodarowanych gruntów ornych, z czego około 12 mln ha przeznaczono pod budownictwo przemysłowe i drogi, zaś na ponad 6 mln ha zaniechano uprawy i dopuszczono, by zarosły chaszczami. Równocześnie ogromne środki wydatkowane na zagospodarowanie milionów ha nowego arealu.

Niepokój budzą ogromne

straty produktów pochodzenia rolniczego. Niegospodarność sprawia, że przepada do 20 proc. wszystkiego, co produkuje się na wsi, a niektórych artykułów — nawet do 30–40 proc.

Straty przy zbiorze i wstępnym przygotowaniu zbóż sięgają 15, a nawet 20 mln ton. Tyż mniej więcej przepada na etapie przechowywania i przetwarzania. W sumie jest to ilość równa naszym zakupom zbóż za granicą. Wskutek zbyt mało rozwiniętej sieci zakładów młynskich, ich niskiego poziomu technicznego i nieracjonalnego spożytkowania surowca, straty mięsa, według najskromniejszych szacunków, wynoszą około 1 mln ton.

Zdaniem Biura Politycznego kluczowym problemem współczesnej polityki rolnej jest

gruntowne przeobrażenie stosunków ekonomicznych na wsi.

Sens przeobrażenia ekonomicznego na wsi powinien polegać na tym, aby dać chłopom szerokie możliwości wykazania się samodzielnością, przedsiębiorczością i inicjatywą. Powinniśmy zdecydowanie przezwyciężyć wyobcowanie pracowników wsi (jak i nawiasem mówiąc wszystkich ludzi pracy) od własności na leżące do nich, jak dotychczas, jedynie formalnie. Należy radykalnie zmienić formy realizacji praw socjalistycznego właściciela przez szerokie zastosowanie różnorodnych form gospodarowania i rozrachunku gospodarczego.

Chodzi o przyznanie równych praw różnym formom socjalistycznej własności środ-

ków produkcji i wynikającym z nich sposobom gospodarowania.

Po nowemu należy podejść do pracy chłopów w gospodarstwach rodzinnych. Podobnie jak i spółdzielczość powinny one odzyskać swoje prawa. Chodzi o towarowo-produkcyjne gospodarstwa chłopskie bazujące na pracy własnej. Naturalnie powinniśmy też przywrócić pełnię praw prywatnym gospodarstwom po-mocnym ludzi pracy.

Najważniejsze zaś sprawadza się do tego, aby poprzez nowy mechanizm gospodarowania, spółdzielczość i dzierżawę, maksymalnie ujawnić ogromny potencjał tkwiący w kołchozach i sowchozach, tzn. dokonając tego, o czym myślimy przy przechodzeniu na kolektywne formy pracy.

Jednym z ważniejszych, a być może na obecnym etapie nawet decydujących sposobów przebudowy stosunków własności socjalistycznej, jest rozwój stosunków dzierżawnych na wsi. Właśnie poprzez dzierżawę można najpełniej realizować lenińską ideę form gospodarowania i rozrachunku gospodarczego, odrodzić poczucie ludzi, iż są gospodarzami, stymulować ich możliwości twórcze.

Targi bez handlowania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

natomiast jedno: targi są jeszcze jednym potwierdzeniem, że będziemy nadal borykać się z dotkliwym brakiem artykułów przemysłowych i z inflacją. Piętno tych destrukcyjnych procesów zaczęło na przebiegu targów. Są to po prostu smutne targi.

Co więcej, dostrzegliśmy do nich imprezy związane z obsługą prasową, a tym samym — z informowaniem opinii społecznej. W tym roku po raz pierwszy bodaj w historii krajowych targów w Poznaniu nie przyjechali tu kompetentni przedstawiciele resortów —

handlu i przemysłu. Na wczorajszej konferencji prasowej resorty te reprezentowane były przez dyrektorów departamentów, którzy — co gorsza — nie mieli wiele do powiedzenia pytającym dziennikarzom. Przeważały odpowiedzi ogólnikowe, czemu też trudno się dziwić, bo ludzie reprezentujący w czasie konferencji prasowej niższy szczebel resortów nie mogli zbytnio się „wychylać”, aby nie narazić się swoim szefom. Ale też i dlatego wczorajszą konferencję prasową na targach krajowych była najkrośsza z tych, jakie zapamiętałem.

TADUSZ STEC

Teatr i kino tracą widownię

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lać. Człowiek nie tylko korzysta, lub nie z dóbr kultury i nauki, lecz także kształ-

tuje współczesność i rozwiązuje jej problemy, a robi to z korzyścią, lub ze złym skutkiem w zależności od poziomu edukacji.

Obradował WKO

Z udziałem ministra spraw zagranicznych PRL Tadeusza Olechowskiego członka Komitetu Obrony Kraju obradował wczoraj w Krakowie Wojewódzki Komitet Obrony w Krakowie. Obrady prowadził prezydent Tadeusz Salwa.

Oceniono realizację zadań w dziedzinie wychowania patriotyczno-obronnego przez krakowską prasę, radio i telewizję. Z uznaniem podkreślono zaangażowanie i aktywność kierownictw i zespołów redakcyjnych w kształtowaniu patriotycznych postaw społeczeństwa a szczególnie młodzieży.

Podjęto ustalenia zmierzające do dalszego doskonalenia form i metod oddziaływania na społeczeństwo. Oceniono również aktualny stan ładu, porządku i bezpieczeństwa w Krakowie i województwie.

Prezydent Amerykańskiej Akademii Nauk w Krakowie

Od środy przebywa w Polsce na zaproszenie prezydenta Polskiej Akademii Nauk, prof. Jana Karola Kostrzewskiego, prezydent Amerykańskiej Akademii Nauk, prof. dr Frank Press — wybitny geolog i geofizyk specjalizujący się w zagadnieniach sejsmologicznych. Wczoraj gość z USA przebywał w Krakowie, gdzie został przyjęty przez kierownictwo oddziału PAN z prezesem, prof. Jerzym Litwinińskim.

Frank Press zwiedził również Wawel i odbył spotkanie z zespołami badawczymi prof. Romana Neya i prof. Jerzego Habera. W godzinach popołudniowych rozmawiał z prorektorem UJ, prof. Jerzym Wyrozumskim.

Prof. Press był doradcą prezydenta USA za kadencji Jimmy'ego Cartera. Obecnie wiza w Polsce ma na celu rozwój współpracy naukowej pomiędzy Polską i St. Am. Zjednoczonymi, czym — ze zrozumiałych względów — szczególnie zainteresowana jest nasza strona. Frank Press będzie przebywał w Polsce do niedzieli. (ps)

Z dalekopisu

PIESZO DOOKOŁA ŚWIATA

33-letni syryjski lekarz, który przebył już 13 tys. km podróżując pieszo dookoła świata, przeszedł przez 22 kraje europejskie. Obecnie wybiera się na Bliżni Wschód, a następnie na kontynent amerykański. Zakonczenie podróży planuje na 6 sierpnia 1993 r. w Hiroshima. Łącznie wprawda, której trasa prowadzi przez 132 kraje, będzie trwać 7 lat.

Tu po prostu dobrze gospodarują...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dojazdowe do pól w Samociach i Świątobdzie.

Wszystkie znaki, głównie zresztą na ziemi, wskazują na to, że rozpoczyna się prace przygotowawcze do telefonizacji poszczególnych wsi. W tym roku planuje się również rozpocząć remont kapitału Szkół Podstawowych w Bolesławiu, przy wsparciu środków Narodowego Czynnika Pomocy Szkole. Ponadto prowadzić się będzie remonty kapitalne domów ludowych w Samociach i Pawłowcu.

I największa potrzeba — woda i oczyszczalnia ścieków. Niestety, na rozwiązanie tego problemu trzeba będzie jeszcze poczekać. Połowa budżetu idzie na oświatę. Na budżet

gminny składają się wpływy własne od jednostek gospodarki uspołecznionej, od ludności, z handlu i administracji państwowej oraz dotacje z budżetu województwa. Wszystko to jednak nie wystarcza. W tej sytuacji wiele spraw rozwiązuje się przy pomocy czynników społecznych. Wiele inwestycji kosztuje tu mniej. Nie ma w tym żadnej tajemnicy — wykorzystuje się po prostu dobre metody gospodarowania.

O tych i innych sprawach dyskutowano wczoraj na spotkaniu z aktywnym ZPZR i ZSL w Bolesławiu, którego tokiem kierował I sekretarz KG ZPZR Andrzej Piotrowicz, a w którym uczestniczył I sekretarz KW ZPZR w Tarnowie Władysław Plewniak. (jas)

Polskie górnictwo coraz bezpieczniejsze

(Inf. wł.) Nie słabną dyskusje i kontrowersje wokół polskiego górnictwa węglowego, jego ekonomicznych podstaw, czasu i bezpieczeństwa pracy. Ubiegły rok zamknął się rekordowo niską liczbą śmiertelnych wypadków pod ziemią — zdarzyło się ich tylko 86, czyli o 20 mniej niż przed rokiem, a byłymi latami, kiedy zdarzało się ich ponad 100. Nie doszło do ani jednej wielkiej katastrofy, a w 12 wypadkach zbiorowych straciło życie 16 górników. Nie było ani jednego zapalenia i wybuchu gazu, a stałe zagrożonych jest tym niebezpieczeństwem 51 kopalni. Nie doszło też do ani jednej eksplozji pyłu węglowego, a takie

zagrożenie występuje w 62 kopalniach. Zmniejszyła się liczba śmiertelnych, z 14 do 4 i w związku z tym spadła liczba ofiar śmiertelnych.

I jeszcze jedno ciekawe zjawisko. W latach siedemdziesiątych i jeszcze na początku lat osiemdziesiątych w polskim górnictwie węglowym dwa razy więcej ludzi odchodziło na renty powypadkowe czy chorobowe niż na emerytury. W następnych latach następowała systematyczna poprawa tego stanu rzeczy, aż do zupełnego odwrócenia proporcji: 4 566 przyznanych rent wobec 8 864 osób, które przeszły na emerytury. (jb)

Nominacje profesorskie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tytuły profesora zwyczajnego otrzymali: Lucjan Jarczyk z UJ (nauki fizyczne), Krystyna Krzyżkowska z Akademii Medycznej, Janusz Sonda z UJ (nauki prawne); tytuły profesora nadzwyczajnego: Henryk Chwiałowski i Maria Krelowska-Kulas z Akademii Ekonomicznej, Jacek Bojarski z Akademii Medycznej, Bohdan Karzawski z Politechniki Krakowskiej, Michał Śliwa z WSP, Andrzej Zaborski z UJ, Wiesław Pleśniak z UJ, Jacek Pietrzyk z Akademii Medycznej, Leokadia Rakoczy z Zakładu Fizjologii Roślin PAN, Jakub Bodzioń i Władysław Kraj z Instytutu Mechaniki Górotworu PAN, Kazimierz Świątkowski i Andrzej Wichur z AGH.

(INF. WŁ.) Na szczęście skończyło się tylko na strachu. Jak już informowaliśmy, z maszynowymi windy w pawilonie C Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. dr Anki Skrzadłono czujnik jonowy typu CJR-10 B zawierający substancję promieniotwórczą w postaci plutonu 239. Zachodziła obawa, że to niebezpieczne urządzenie zostanie rozmontowane, a wtedy mogłoby dojść do śmiertelnego zagrożenia życia „majsterkowicza”. Na szczęście te czarne przewidywania nie sprawdziły się. W środę Dzielnicowy Urząd Spraw We-

wnętrzych Kraków-Krowo-

draż został powiadomiony przez kierownictwo szpitala o odnalezieniu czujnika. Natrafiono na niego w podziemiach pawilonu C. Milicja przekazała czujnik do Sanepidu i figury „Interatom-Instrument” w celu zbadania czy przypadkiem



(Inf. wł.) Na najbliższy weekend nadal zapowiada się ciepła, wiosenna pogoda. Dzisiaj, w piątek, mildly będzie jednak, słońca, trochę więcej opadów, temperatury w dzień od 11 do 12 stopni. W sobotę i niedzielę nieco się ochłodzi (ale nadal temperatury będą dość wysokie, ok. 8 stopni), ale za to będzie więcej słońca, a opady tylko prze-

łotne. Warunki narciarskie coraz trudniejsze, praktycznie można już tylko jeździć w rejonie Kola Gąsienicowego i Goryczkowego, gdzie leży jeszcze sporo śniegu (na Hali Gąsienicowej 139 cm, na Kasprowym Wierchu 142, w Kuźnicach 50) w innych rejonach, niżej, śnieg leży już tylko miejscami. Na narciastach w dolnych odcinkach wystąpią miejscami kamienie i korzenie.

Wczoraj o godz. 14 temperatury wynosiły: w Krakowie 13, w Nowym Sączu i Tarnowie po 14, w Zakopanem 9, na Kasprowym Wierchu — 3. (as)

Na szczęście nie doszło do skażenia

Odnaleziono czujnik z substancją radioaktywną

Jego myśli długo będą aktualne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

leniem stawów poprawę zdrowia po okresowym stosowaniu tych wód. Badając skażenie środowiska krakowskiego wykryto obecność trującego ołowiu i kadmu w organizmach tutejszych mieszkańców. Jak zapewnili dr Edward Zielenka, koncepcje Profesora nadal będą wyznaczać kierunki badań naukowych, także i komisji, której przewodniczy.

Interesujące rozmowy z

Prof. Aleksandrowiczem i jego interwencje w sprawach ochrony zabytków przypomniał prof. Wiktor Jin. O etycznym, szerokim spojrzeniu tego nieprzeciętnego lekarza na choroby i ich terapię mówił doc. Aleksander Skotnicki. „Dotąd, lecząc pacjentów, podejmując decyzje terapeutyczne, zastanawiał się czy tak właśnie w danym przypadku postąpiłby Profesor...” — powiedział. „Jestem szczęśliwy, że byłem jego uczniem...” (km)

„Klubowe” jak „carmeny”...

opinie recenzentów, a jeden z nich wyraził nawet żal, że przed laty „rzucił” palenie. Podkreślono społeczne walory przeprowadzonych badań, w których uwzględniony został aspekt zdrowotny, i fakt cennej inspiracji dla krajowego przemysłu tytoniowego.

Kto wie jednak, ile czasu upłynie zanim nowa technologia doczeka się wdrożenia. Warto było mimo wszystko pomyśleć o rzuceniu palenia, do czego zachęca

LESŁAW PETERS (niepalący)

W dniach 20, 21, 22 marca 1989 r. w gmachu AGH, al. Mickiewicza 30, sala konferencyjna na terenie stołki pracowniczej (budynek naprzeciwko pawilonu B) w godz. od 9 do 17

odbędzie się Wystawa Literatary Informacyjnej połączona ze sprzedażą

Literatura w wersji oryginalnej i polskiej.

Literatura dla:

- Atari 65 XE/800 XL/130 XE oraz 8i
- Commodore i Commodore Amiga
- IBM: Xenix MS DOS v.4.0 Turbo Pascal v.5.0. Turbo C v.2.0, Clipper 37/88, dBase IV, Word Perfect 5.0, Turbo Assembler, Turbo Debugger, Quattro 1.0, Framework III wersja pol. Pagemaker 3.0.

PRZYJDŹ! — ZOBACZ! — KUP! ZAPRASZAMY!

Organizator: „PRO-INFO” Katowice, ul. Sikorskiego 18/38, tel. 534-288. K-3335

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa i Usług Geologicznych „KRUSZGEO” w Rzeszowie ul. M. Reja 16

prowadzi sprzedaż

KRUSZYWA BUDOWLANEGO

na potrzeby własne odbiorców indywidualnych z następujących zakładów:

- ZEK Rzechów
- ZEK Niwiska
- ZEK Lipie
- ZEK Czarna
- ZEK Zwiężczyca
- ZEK Otałęż
- ZEK Torki
- ZEK Hureczko
- ZEK Dobra
- ZEK Grudna
- ZEK Temesów
- Kam. Bóbrka
- ZEK Strzegocice II
- ZEK Mokrzec
- ZEK Kędzierz
- ZEK Bobrowniki
- ZEK Radłów
- ZEK Dwudniaki — p. ekspl. Trzydniaki
- ZEK Dębno
- ZEK Maniowy

Szczegółowych informacji w zakresie sprzedaży i odbioru udzielają Zakłady. K-2510

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „FORZA”

Pabianice, ul. Warszawska 84

tel. 15-59-27, 15-59-03

telex 885585

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

WEZE SPAWALNICZE

* tlenowe

* acetylenowe

K-2326

SYSTEM SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Łobzowska 8,

tel. 21-27-33, 21-23-22

POSZUKUJE AGENTÓW

do prowadzenia działalności usługowej w szerokim zakresie,

głównie na rzecz gospodarki uspołecznionej.

U NAS NAJNIŻSZA ODPLATNOŚĆ!

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEKTRYCZNYCH

Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112

ogłasza wpisy

do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ w zawodzie

ELEKTROMONTER

Nauka zawodu trwa trzy lata i odbywa się przez 5 dni, co drugi tydzień.

Uczniowie otrzymują:

— wynagrodzenie miesięczne w wysokości:

5.500 zł w pierwszym roku nauki

5.950 zł w drugim roku nauki

6.750 zł w trzecim roku

z prawem do premii uznaniowej w wysokości do 30 proc. wynagrodzenia dla uczniów osiągających dobre wyniki w nauce.

Przewiduje się zmiany wysokości wynagrodzenia, — pełny asortyment ubrań roboczych i narzędzi do praktycznej nauki zawodu

— bezpłatny posiłek profilaktyczny przez cały rok szkolny

— bezpłatne II śniadanie w szkole przez cały rok szkolny

— bezpłatne zakwaterowanie w internacie z prawem do korzystania z całonocnych posiłków za częściową odpłatnością

— legitymację szkolną uprawniającą do korzystania ze zniżki PKP

— uczniowie dojeżdżający — częściową dopłatę do biletu miesięcznego PKP i PKS.

PRZYJMOWANIE UCZNIÓW ODBYWA SIĘ BEZ EGZAMINU WSTĘPNEGO

Według kolejności zgłoszeń po złożeniu następujących dokumentów:

— podanie w dwóch egzemplarzach

— życiorys w dwóch egzemplarzach

— karta informacyjna

— cztery fotografie

— dowód osobisty rodziców (do wglądu) lub wyciąg z aktu urodzenia

— podanie o przyjęcie do internatu

— świadectwo ósmej klasy (po zakończeniu roku szkolnego)

Kandydaci do nauki zawodu poddawani są wstępnym badaniom lekarskim w Przychodni Przyzakładowej i w Centrum Zdrowia Budowlanych.

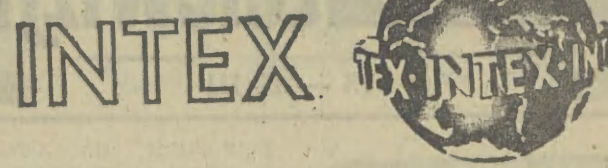
Absolwenci uzyskują dobre płatny zawód i mają zapewnione zatrudnienie w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych, które prowadzi budowy na terenie miasta Krakowa i okolicy, a także roboty eksportowe.

Pracownicy Przedsiębiorstwa korzystają z przywilejów „KARTY PRACOWNIKA BUDOWLANEGO”.

Okres nauki w szkole zalicza się do ciągłości pracy w przedsiębiorstwie.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Dział Zatrudnienia i Płac Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112, I piętro, pokój 138, telefon 37-55-55 wewn. 182 i 186 w godzinach 7–15

Dojazd z Dworca Głównego tramwajem nr 4 i 12. Wsiąść przy Stacji WKS „Wawel”, przejść ulicą Piastowską do ulicy Dzierżyńskiego 112. K-2494



BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ

Zapraszamy na wycieczki do:

TAJLANDII: 4–27 kwietnia, 19 kwietnia — 6 maja, 2–23 maja, 23 maja — 14 czerwca, 30 sierpnia — 16 września

INDII: 10–26 lipca

DUBAJU: 20–27 maja

ISTAMBULU: kwiecień, maj

MEKSYKU: wrzesień

Informacje i wpisy: Intex Sopot, ul. Powstańców Warszawy 67, tel. 51-03-30, 51-59-84, tix 512298.

K-2647

ZAKŁADY BADAWCZO-WDROŻENIOWE

ESCOM

Spółka Akcyjna i.g.u. Kraków

ul. Skawińska 11

tel. 66-27-62

skupuje:

— zestawy i elementy PC/XT/AT/386

— drukarki

— plotery

— dyskiety itp.

Atrakcyjne ceny i terminy!

K-636

PRACA

PRAWNIK — podejmie pracę w organizacji, zarządzaniu, pośrednictwie, udział w spółce, inne propozycje. Oferty 11064 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

POSZUKUJE — fachowca do zorganizowania, prowadzenia przedsiębiorstwa budowlanego. Telefon 66-72-28. g-14142

ZATRUDNIĘ — kucharkę, podkuchenną, kelnerkę. Tel. 47-52-28. g-12949

KUPNO

KUPIĘ prasownicę elektryczną 70–100 cm, pochłaniacz pary. Tel. 76-27-31, po 13. g-12533

SPRZEDAŻ

SKOPE 105 S, 1982 — sprzedam. Tel. 66-39-79. g-10736

LOKALE

POŚREDNICTWO — poleca mieszkania, domy, parcele — Kraków, Szewska 17, tel. 22-88-81, 17-18. g-14538

ZAKŁADY BADAWCZO-WDROŻENIOWE

ESCOM

Spółka Akcyjna i.g.u. Kraków

ul. Skawińska 11

tel. 66-27-62

oferuje:

— dowolne zestawy PC/XT/AT/386

— drukarki firmy Star

— plotery firmy Roland

— sieć komputerowa

— oprogramowanie systemowe

— oprogramowanie aplikacyjne

program tygodniowy telewizyjny

18 — 23 III

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 Tydzień na działce
8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 Kino najmłodszym: „Baśń o mrozie czarodzieju” — film prod. radz.
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowe

11.25 „Zdrowie” — wojsk. program public.
11.55 „Telewizja prowincja” — tradycje nazw małych miejscowości

12.25 Telewizyjny Teatr Prozy — Hanna Krall: „Zdaży przed Panem Bogiem” reż. A. Brzozowski.
13.35 „Do trzech razy sztuka” — program z udziałem aktorów, piosenkarzy i dziennikarzy

14.10 Komedia, komedia, komedia — „Jak rozpatliem 11 wojnę światową”, cz. 3 pt. „Wśród innych”
15.25 Losowanie Dużego Lotka

15.35 „Plesz” — program muz.
16.05 Studio Sport: MS w jeździe figurowej na lodzie Paryż '89 — program dowolny kobiet

16.30 „Teleshows” — „Kto pierwszy” — teleturniej
17.00 Telexpress
17.15 „Teleshows”, cz. 2
17.45 Studio Sport: MS w jeździe figurowej na lodzie Paryż '89 — program dowolny kobiet

18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc: „Jeż Kleofas — nowy listonosz”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — „Sokolnicy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Sobotni seans filmowy: „Billy Jack” — dramat społ. obyczaj. prod. ameryk. reż. T. C. Frank.

22.00 Wokół „okrągłego stołu”
22.30 Tydzień w polityce komentuje Karol Szynkiewicz
22.40 Telewizyjny przegląd sportowy oraz Puchar Świata w lotach narciarskich

23.20 DT — wiadomości
23.30 Kino sensacji (90 min): „Zabójcy” — film fab. prod. USA, reż. Don Siegel.

PROGRAM II

10—12 „Tele-9”: Gość studia „Wojna kobiet” — film TV, odc. 1. Vademecum, magaz. kult. „Afizj”, magaz. dla dzieci „Trzepak”, co, gdzie, kiedy? dużo muzyki.
14.25 Telewizyjny koncert tydzień

14.55 Powitanie
15.00 „Po wodach południowej Florydy” — film przyrodniczy prod. USA
15.25 Spektrum
15.40 Meandry architektury: „Pisanie po ścianie”
16.00 Globalna wioska
16.15 „Tajniki przyrody”, odc. 2 pt. „Tygryś życia”
16.45 Spotkanie z Maciejem Howieckim

17.00 Legendy filmu: Jean Paul Belmondo
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Wielka Gra
19.30 Alfa i Omega: „Homo homini”
20.00 Alicja de Larrocha w Warszawie: IV koncert fortepianowy G-dur, op. 58 Ludwika van Beethovena
20.50 Dolnośląski magazyn „Romantyzm”
21.30 Panorama dnia
22.00 „Raj oddolony na północy”, odc. 8 pt. „Różne domysły”
22.50 Komentarz dnia
22.55 „W labiryncie”, odc. 11 pt. „Odjazd sto pięćdziesiąt” — serial TP (powt.).

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.45 „Po gospodarsku” — magaz. spraw wiejskich
8.15 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Telekan” oraz film „Szwajcarscy rolnicy”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Wspólnota Pacyfiku” odc. 4 pt. „Powrót do raju” — serial dokum. prod. ang.
11.35 Kraj za miastem
12.05 Telewizyjny koncert tydzień

13.00 Teatr Młodego Widza: Giorgio Strehler — „Historia porzuczonej lalki” reż. Barbara Borys-Damiecka. Wyk.: I. Kownas, A. Biedrzyńska, E. Serwa, M. Zawadzka, St. Burdzy, W. Durlasz i in.
14.00 „W kamiennym kręgu”, odc. 7 i 75
16.00 Studio Sport: MS w jeździe figurowej na lodzie Paryż '89 — pokazy mistrzów

18.00 Telexpress
18.15 „Wszystko jest dobre, co jest Polską” — program o Zieli: Kossak-Szczuckiej-Szat-kowskiej
18.40 Antena
19.00 Wycieczka: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Rzeka kłamstwa”, odc. 3 — serial obyczaj. prod. pol.
21.30 „Raport — 7 dni”
21.40 Sportowa niedziela — rel. z PS w lotach nare
22.40 „Kalendarz polski” — film dokum., reż. F. Kuduk

13.00 Teatr Młodego Widza: Giorgio Strehler — „Historia porzuczonej lalki” reż. Barbara Borys-Damiecka. Wyk.: I. Kownas, A. Biedrzyńska, E. Serwa, M. Zawadzka, St. Burdzy, W. Durlasz i in.
14.00 „W kamiennym kręgu”, odc. 7 i 75
16.00 Studio Sport: MS w jeździe figurowej na lodzie Paryż '89 — pokazy mistrzów

18.00 Telexpress
18.15 „Wszystko jest dobre, co jest Polską” — program o Zieli: Kossak-Szczuckiej-Szat-kowskiej
18.40 Antena
19.00 Wycieczka: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Rzeka kłamstwa”, odc. 3 — serial obyczaj. prod. pol.
21.30 „Raport — 7 dni”
21.40 Sportowa niedziela — rel. z PS w lotach nare
22.40 „Kalendarz polski” — film dokum., reż. F. Kuduk

13.00 Teatr Młodego Widza: Giorgio Strehler — „Historia porzuczonej lalki” reż. Barbara Borys-Damiecka. Wyk.: I. Kownas, A. Biedrzyńska, E. Serwa, M. Zawadzka, St. Burdzy, W. Durlasz i in.
14.00 „W kamiennym kręgu”, odc. 7 i 75
16.00 Studio Sport: MS w jeździe figurowej na lodzie Paryż '89 — pokazy mistrzów

18.00 Telexpress
18.15 „Wszystko jest dobre, co jest Polską” — program o Zieli: Kossak-Szczuckiej-Szat-kowskiej
18.40 Antena
19.00 Wycieczka: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Rzeka kłamstwa”, odc. 3 — serial obyczaj. prod. pol.
21.30 „Raport — 7 dni”
21.40 Sportowa niedziela — rel. z PS w lotach nare
22.40 „Kalendarz polski” — film dokum., reż. F. Kuduk

13.00 Teatr Młodego Widza: Giorgio Strehler — „Historia porzuczonej lalki” reż. Barbara Borys-Damiecka. Wyk.: I. Kownas, A. Biedrzyńska, E. Serwa, M. Zawadzka, St. Burdzy, W. Durlasz i in.
14.00 „W kamiennym kręgu”, odc. 7 i 75
16.00 Studio Sport: MS w jeździe figurowej na lodzie Paryż '89 — pokazy mistrzów

18.00 Telexpress
18.15 „Wszystko jest dobre, co jest Polską” — program o Zieli: Kossak-Szczuckiej-Szat-kowskiej
18.40 Antena
19.00 Wycieczka: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Rzeka kłamstwa”, odc. 3 — serial obyczaj. prod. pol.
21.30 „Raport — 7 dni”
21.40 Sportowa niedziela — rel. z PS w lotach nare
22.40 „Kalendarz polski” — film dokum., reż. F. Kuduk

22.05 Progr. public.
22.35 DT — echa dnia
22.55 J. angielski, lek. 20

PROGRAM II

16.55 J. angielski, lek. 20
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości” odc. 3 pt. „U progu sztuki współczesnej” — serial dokum. prod. ang.
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Apartheid”, odc. 2 pt. „Nowy porządek 1948—1964” — serial dokum. prod. ang.
19.30 „Kolorowy zawrót głowy” — mag. nartarski
20.00 Non stop kolor: „Brown Sugar”, odc. 4 (ost.) pt. „Od lat sześćdziesiątych do lat osiemdziesiątych” — serial dokum. prod. USA
21.00 Na warsztacie historyka: prof. Jerzy Borejsza
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dorastanie”, odc. 4 pt. „Lata 1975—1976” — serial obyczaj. TP
22.45 Komentarz dnia

ŚRODA

PROGRAM I

8.35 „Domator” — nasza pocztka
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku”, odc. 8 (ost.) pt. „Ponowny start” — serial obyczaj. prod. NRD
10.40 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
10.50 Program dnia: DT — wiadomości
11.55 Losowanie Express 1
Super Lotka
16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny

16.05 Bateria
16.25 „Scena TDC” — przygoda z sonatą
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Telexpress
17.35 Spójrztenia
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Plastusio-wo namietnik”
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Długo poegnanie” — dramat psycholog. prod. ZSRR reż. Kira Muratowa
21.40 Program publicystyczny



Obradowała Komisja Ochrony i Rewaloryzacji

Zabytków Krakowa

Jak przeciwdziałać obumieraniu Starego Miasta

Wiele emocji wśród krakowskich radnych wzbudziła informacja dyrektora Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa — Wojciecha Hydzyka, dotycząca oddanych 12 rewaloryzowanych obiektów w roku ubiegłym. Chodzi o to, że coraz więcej rewaloryzowanych kamienic zmienia swoją funkcję z mieszkalnej na pomieszczenia społeczno-administracyjne. Zastrzeżenia budzi m. in. wykorzystanie kamienicy przy ul. Grodzkiej 44, który to obiekt ma być przeznaczony na pomieszczenia Banku Przemysłowo-Handlowego. Zastanawiano się czy rewaloryzacja powiększa pustkę w centrum Krakowa. W planach założono, że jęść mieszkań zmniejszy się w centrum miasta o 23 procent. Wygląda jednak na to, że na ulicach odchodzących od Ryńku Głównego w najbliższym czasie zacznie straszyć. Kilkakrotnie pisaliśmy już o tym problemie. I właściwie wszyscy zgadzają się z propozycją powrotu życia na Stare Miasto. Jednak, wszystko zmierza ku temu, aby w wyremontowanych obiektach powstawały spółki handlowe, pomieszczenia administracyjne, itp. W każdym razie na decyzji o takim a nie innym zagospodarowaniu zrewaloryzowanych kamienic mieszkańcy miasta stracili 996 m kw. powierzchni mieszkalnej.

W tym roku ma być rewaloryzowanych 14 kamienic. W roku przyszłym 16. Już dzisiaj należy zwrócić uwagę ich przyszłą funkcję. Z centrum Krakowa nie można wyprowadzić jego mieszkańców! (ml)

Zupełnie samodzielni

Pierwsi w kraju i jedyni!

12 lutego br. krakowski WZGS został rozwiązany. Skąd taka decyzja? W całej Polsce zachodzą zmiany gospodarcze polegające na odchodzeniu od systemu nakazowego i administracyjno-rozdzielczego. Tak też ma być WZGS oraz działalność gospodarczą przejęła „Krakowska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, której członkami zostali wszystkie gminy i rejonowe spółdzielnie województwa, spółdzielnie z Limanowej i Dobrego oraz znaczna część pracowników i działaczy spółdzielni. Nowo powstała spółdzielnia jest jednostką podstawową a nie organizacją pośrednią, jak do tej pory. W stosunku do gminnych spółdzielni Krakowska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, będzie par-

tnierem a nie jednostką nadzorną. Należy zaznaczyć, że przyjęła ona również nowe struktury organizacyjne i zwolniła 60 etatów. Pracownicy zostali przesunięci na inne stanowiska w spółdzielczości.

„Głównym celem — jak powiedział nam wczoraj prezes Krakowskiej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — JAN CZESAK, — jest prowadzenie działalności gospodarczej i kulturalno-wychowawczej”. Zakres działań nowego organu został dokładnie omówiony z przewodniczącymi rad nadzorczych i prezesami wszystkich spółdzielni. Czy taka samorządność da spodziewane rezultaty? Członkowie spółdzielni sądzą, że tak.

(ml)

(ml)

(ml)

(ml)

(ml)

(ml)

(ml)</